Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 19 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 41 (1683)

Przesunięcie na lewo.

Na przesilenie gabinetowe we Francji zanosiło się już od pewnego czasu, naogół jednakże panowało przekonanie, że rząd Tardieu nie poda się do dymisji przed końcem konferencji morskiej w Londynie. Stało się jednakże inaczej, co jest dowodem, że lewicy pilno do objęcia rządów i zmiany regin.e'u, trwającego już blisko cztery lata.

W ostatnich tygodniach zaszły bowiem w ugrupowaniach partyjnych francuskich pewne przesunięcia, które umożliwiają stworzenie większości „republikańskiej", co oznacza w gwarze parlamentarnej francuskiej dojście do władzy lewicy.

Przedewszystkiem nastąpił silny wzrost sił t. zw. „rządowców" w łonie francuskiej partji socjalistycznej, t. j. zwolenników udziału socjalistów w rządach lewicowo-burżuazyjnych. Przyrost ich sił widoczny jest od kongresu do kongresu. Ostatni wybór na prezesa grupy parlamentarnej socjalistycznej p. Paul Boncoura, w miejsce p. Bluma, doktrynera, jest pod tym względem znamiennym. Również zmiana w przewodnictwie partji radykałów i radykałów społecznych, która wysunęła na czoło b. ministra, p. Kamila Chautemps, skłania to stronnictwo do czynnej roli, bo obecny przewodniczący wyszedł z prawego skrzydła stronnictwa. Stronnictwo to straciło wprawdzie przy ostatnich wyborach około 40 mandatów, głównie dzięki secesji p. Franklin-Bouillon, niemniej jednak ze swymi 120 deputowanymi jest najsilniejsze w obecnej Izbie. Ostatnio zaś wskutek incydentu w stronnictwie lewicy radykalnej i to stronnictwo, wchodzące w skład obecnej większości rządowej zaczęło zdradzać ciążenie ku lewicy. Jak się więc przedstawiają siły, któreby były skłonne do utworzenia rządu lewicowego?

Przedewszystkiem radykali mogą dać 120 głosów; republikanie społeczni i partja republikańsko-społeczna razem 35 głosów, lewica radykalna 52 głosy, republikanie lewicy 64 głosy. Gdyby nawet nie udało się wciągnąć do tej kombinacji kilku mniejszych stronnictw, mogących dać razem ponad 50 głosów, to i to wystarczyłoby, ponieważ każdy rząd lewicowy może liczyć na ciche poparcie socjalistów, choć nie w każdej sytuacji pewne. Senat zaś ustosunkowuje się do każdego rządu rzeczowo, bez względu na jego zabarwienie polityczne. Zatem na ogólną liczbę 612 deputowanych lewica mogłaby mieć większość.

Cała prasa francuska jednomyślnie nawołuje do szybkiego załatwienia kryzysu, a to ze względu na sytuację międzynarodową. Nie jest bodaj wykluczona możliwość powołania gabinetu koncentracyjnego, o ileby radykali zgodzili się na taką kombinację, w każdym razie wątpić należy, aby na czele jego stanął ponownie Tardieu, gdyż nie cieszy się on popularnością z powodu swego zacięcia dyktatorskiego. Brak mu tego autorytetu, jakim cieszył się jego mistrz — Poincaré.

D.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Prezydent pragnie szybkiego załatwienia kryzysu.

PARYŻ, 18.II. (Pat). Jak stwierdza Havas, jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent Doumergue zaprosi dopiero w piątek jedną z wybitnych osobistości, której powierzy misję utworzenia gabinetu. Prezydent życzy sobie szybkiego rozwiązania kryzysu w celu skrócenia okresu nieobecności delegatów francuskich na konferencji morskiej w Londynie.

Narady prezydenta z przywódcami stronnictw.

PARYŻ, 18.II. (Pat). Prezydent Doumergue rozpoczął narady z przywódcami stronnictw. W dniu dzisiejszym prezydent przyjął przewodniczących Izby i Senatu, po południu zaś odbył naradę z Poincaré.

Narady Tardieu z ministrami.

PARYŻ, 18.II. (Pat). Tardieu naradzał się z kilku kolegami gabinetowymi niemal do północy. Dziś dopiero, pod silnym naciskiem lekarza, udał się na spoczynek.

W kołach politycznych przeważa opinja, iż doniosłość zagadnień zewnętrznych zmusi do utrzymania u władzy Tardieu i Brianda, pomimo konfliktu budżetowego z Izbą, który wytworzył drażliwą sytuację wewnętrzną.

Nie chcieli udzielić informacyj.

PARYŻ. 18. II. (Pat). Premjer Doumergue przyjął dziś po południu przewodniczących komisyj finansowej i spraw zagranicznych senatu i Izby Deputowanych. Następnie zaś Poincare'go. Ten ostatni, wychodząc z pałacu Elizejskiego, odmówił udzielenia wszelkich wyjaśnień.

O godz. 18.30 prezydent Doumergue przyjął p. Louis Marina, który po wyjściu z pałacu Elizejskiego też odmówił udzielenia informacyj Leon Berard po wizycie u prezydenta republiki oświadczył przedstawicielem prasy, iż powitałby z zadowoleniem gabinet Tardieu. Nie można jednak czynić żadnej przepowiedni, gdy Izba jest przepołowiona, przyczem 400 deputowanych wybranych zostało w drodze ściślejszego głosowania, czyli, że reprezentują rozbieżne opinje.

Stanowisko lewicy radykalno-społecznej.

PARYŻ. 18, II. (Pat.) Grupa lewicy radykalno-społecznej postanowiła udzielić poparcia jedynie gabinetowi szerokiej koncentracji republikańskiej, który byłby zdecydowany utrzymać londyński program morski, nieodzowny dla bezpieczeństwa niezależności Francji oraz owiany stanowczą wolą w kierunku walki z kryzysem rolniczym i przemysłowym i z drożyzną drogą zakrojonych na szeroką skalę ulg fiskalnych.

Grupa socjalistyczna gotowa jest wziąć na siebie odpowiedzialność za rządy. O ileby do tego nie doszło, będzie popierała rząd, zdecydowana zastosować radykalny program reform i polityki pokoju.

—oo—

Cheron ofiarą oszczędności.

PARYŻ, 18-II. (Pat). Upadek gabinetu Tardieu, chociaż okazał się niespodzianką dla szerokiej publiczności, był jednak oczekiwany w kołach bardziej zbliżonych do życia parlamentarnego. Wszelka debata nad budżetem nastręcza sposobność do obalenia rządu. Artykuł specjalnej ustawy finansowej, który był wczoraj przedmiotem głosowania, nie ma żadnego znaczenia politycznego. Liczyć się jednak należy z nastrojem, którego wyrazem jest wczorajsze głosowanie. Minister Cheron miał przeciwników we wszystkich stronnictwach Izby Deputowanych. Uważali go za zbyt ostrożnego i oszczędnego. Nadwyżka dochodów, którą wykazał budżet, wywołała w całym kraju uwagi, że ludność płaci zbyt wielkie podatki, musi więc być zwolniona od nich częściowo. Minister Cheron, przewidując różne komplikacje na przyszłość, oparł się temu żądaniu. Padł on ofiarą swej oględnej taktyki w gospodarce finansowej. Jak mówi „Figaro" jest to rzadki przykład ministra, który padł ofiarą swej chęci oszczędzania funduszów państwowych. Przygoda, która mu się zdarzyła, posłuży na przyszłość za tłumaczenie dla wszystkich rozrzutników.

Przemówienie ministra Zaleskiego.

Na senackiej komisji wojskowej i spraw zagranicznych p. minister Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie, które ze względu na obszerne jego rozmiary podamy w numerze jutrzejszym.

Protesty przeciwko wyborom w Sądzie Najwyższym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. minister Sprawiedliwości p. Dutkiewicz przyjął prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Przyłuskiego. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie w ciągu najbliższych tygodni protesty przeciwko wyborom do Sejmu między innemi w następujących okręgach: Białystok, Lida, Wilno, Ostrów, Nowogródek, Kowel, Krzemieniec i protesty przeciwko wyborom do Senatu w województwie Nowogródzkiem.

Długi zagraniczne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Skarb państwa wypłacił w styczniu r. b. tytułem dopłaty kapitałów i odsetek długów zagranicznych Polski 8.873.417 zł.

Bilans handlowy za styczeń.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych obliczeń bilans handlowy za styczeń przedstawia się następująco: Wartość wywozu wynosi 218.491 tys., wartość przywozu 216.668 tys. W porównaniu do grudnia zmniejszył się wywóz o 36 milj. 261 tys., wzrósł natomiast przywóz o 3 milj. 861 tys.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w styczniu wykazało przeto 1 milj. 823 tys.

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy w sprawie wspólnej sprzedaży żyta eksportowego

WARSZAWA. 18.II. (Pat). W dniu dzisiejszym została podpisana polsko-niemiecka umowa, dotycząca wspólnej sprzedaży żyta eksportowego obu krajów. Umowa przewiduje podział ilości eksportowanego żyta w stosunku: Polska — 40%, Niemcy — 60%. Tranzakcje sprzedaży dokonywane będą przez wspólne polsko-niemieckie biuro sprzedaży. Praktyczne rozpoczęcie czynności jest przewidziane w dniach najbliższych.

Nowy szef wydziału bezpieczeństwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewn. po mianowaniu p. Kaweckiego Komisarzem Rządu Warszawy mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie wołyńskiem p. Edward Paciorkowski.

—o—

B. min. niemiecki o wschodnich granicach Rzeszy.

BERLIN. 18. II. (Pat.) Przemawiając wczoraj na zebraniu partji demokratycznej w Berlinie b. minister Kochweser poruszył m. in. zagadnienie niemieckiej polityki wschodniej, oświadczając, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na to, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą odciętą od terytorjum Rzeszy.

Myśl o wojnie z Polską wyłączyć należy w zupełności, niemniej jednak polityka niemiecka powinna otrzymać kierunek prowadzący do przyznania Niemcom prawa uzyskania na wschodzie korzystniejszych granic. Najgłębszy sens jaki tkwi w umowie warszawskiej, polega, zdaniem mówcy, na tem aby utrzymać 15 tysięcy kolonistów niemieckich na ich roli.

Nieodpowiednia chwila.

PARYŻ, 18. II. (Pat.) W związku z rozpoczynającą się obecnie w Genewie konferencją w sprawie zawarcia rezejmu celnego Izba Handlowa obradowała nad tym problematem pod przewodnictem byłego premjera Theunis i ministra Pirelli'ego. Czynne były trzy komisje, w których Polskę reprezentowali senator Gliwic, prof. Trepka i dyr. Wartalski, którym asystował stały delegat w Paryżu Janusz Żółtowski. Delegaci polscy bronili punktu widzenia krajów o strukturze rolniczo-przemysłowej. W rezultacie Izba, głównie wskutek opozycyjnego stanowiska przedstawicieli Anglji i Francji, doszła do wniosku, że moment do zawarcia rozejmu celnego jeszcze nie dojrzał i że chwila obecna jest dlań szczególnie nieprzychylna.

Posiedzenie Sejmu z dn. 18 b. m.

WARSZAWA. 18.II. (Pat). 79-te posiedzenie Sejmu w dn. 18 lutego 1930 roku. Przed porządkiem obrad zabrał głos poseł Rataj (Piast), oświadczając, iż klub B. B. ogłosił w ubiegłym tygodniu w prasie swą uchwałę w sprawie nietykalności poselskiej. Uchwała ta zawiera—jak wywodzi mówca—w motywach ciężkie zarzuty pod adresem członków Sejmu, bo nawet zarzuty współdziałania z agenturami obcemi. Nie wskazując oskarżonych i nie wymieniając ich nazwisk, operuje oświadczenie klubu B. B. ogólnikowem wyrażeniem „niektórzy posłowie", a nawet prosto „posłowie", co daje opinji publicznej pełną swobodę dopatrywania się w każdym z posłów oskarżonego i rzuca cień na cały Sejm. W obronie własnej czci mówca protestuje jak najsilniej przeciw takiemu sformułowaniu klubu B. B., w przekonaniu, że do tego protestu przyłączą się i inni koledzy.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do odpowiednich komisyj szereg projektów ustaw.

Zkolei pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) referował projekt ustawy o jednorazowym zasiłku dla urzędników, zaznaczając, iż chodzi o wypłatę 1/3 dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Komisja zmieniła samą nazwę tego dodatku, określonego w projekcie rządowym jako jednorazowy zasiłek z uwagi na to, że nie jest to zasiłek, lecz wyrównanie długu zaciągniętego przez państwo.

Następnie p. Harniewicz (Ch. D.) referował projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1930.

Po referacie posła Żaczka (B.B.) Izba przyjęła do wiadomości i zatwierdziła przekroczenie kredytów dokonane w latach 1923-24, udzielając rządowi absolutorjum za te lata z tem jednak, że nie wpływa to na bieg spraw z tego okresu zakwestjonowanych czy to przez Kontrolę Państwa, czy przez władze administracyjne oraz na odpowiedzialność za straty skarbu państwa w tych latach, jakie ewentualnie w przyszłości na jaw wyjść mogą.

Zkolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania polityki podkładowej Ministerstwa Komunikacji.

Po przemówieniu całego szeregu mówców dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia. Wśród wniosków zgłoszonych na dzisiejszem posiedzeniu jest wniosek klubów: Piasta, Ch. D. i NPR. w sprawie zmiany konstytucji, zaopatrzony w 117 podpisów. Po 15 dniach wniosek ten zostanie przekazany komisji konstytucyjnej. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 15. Na jednym z ostatnich punktów porządku dziennego umieszczono wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie koncesji Harrimana.

—o—

Prowokacyjne zachowanie się komunistów w Sejmie.

Poseł komunistyczny został spoliczkowany.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Początek wczorajszego posiedzenia Sejmu niespodziewanie zamienił się w widowisko godne pożałowania, nielicujące z powagą parlamentu i na szczęście bardzo rzadko zdarzające się w naszym Sejmie. Oto przy rozpatrywaniu projektu ustawy o poborze rekruta wygłosił przemówienie poseł Żarski, przedstawiciel Frakcji Komunistycznej. Mowa jego, składająca się z inwektyw pod adresem wszystkiego co polskie i z państwem polskiem związane, przepełniona zachwytem dla „raju" sowieckiego, spotkała się z powszechnem oburzeniem całej izby. Dawno nie byliśmy świadkami takiej wrzawy, jaka miała miejsce wczoraj w czasie przemówienia p. Żarskiego. Jednakże on niezrażony przykremi i niezbyt pochlebnemi okrzykami pod jego adresem, przemawiał dalej, mimo iż marsz. Daszyński odebrał mu głos. Nie pomogły perswazje kilku posłów, którzy weszli na mownicę i próbowali spokojnie usunąć p. Żarskiego z niej. Nie pomogło także wykluczenie jego na kilka posiedzeń. Poseł Żarski wśród ogólnej wrzawy w dalszym ciągu wygłaszał swoje perory. Dopiero straż marszałkowska, zawezwana przez dyr. kancelarji sejmowej usunęła niesfornego komunistę, ale znoszony z trybuny poseł Żarski w dalszym ciągu głośno coś krzyczał i tu dopiero nastąpiła godna pożałowania scena.

Posłowie socjalistyczni, oburzeni obelgami, jakiemi zarzucał ich pos. Żarski, obstąpili jego, a jeden z nich poseł Śledziński wyskoczył z ławy i spoliczkował p. Żarskiego. Drugi poseł Stańczyk rzucił się na innego komunistę i silnie zdzielił go pięścią. Dopiero dzięki roztropnemu zachowaniu się spokojniejszych posłów uniknięto dalszych przykrych scen.

Posła Żarskiego wyniesiono z sali. W tym czasie inny poseł komunistyczny z ławy swojej z gestem aktorskim przemawiał do galerji, oburzając się na postępowanie marszałka Sejmu.

Na propozycję p. posła Czetwertyńskiego, która znalazła poparcie ogromnej większości izby, marsz. Daszyński wykreślił przemówienie posła Żarskiego ze stenogramu sejmowego, jako przemówienie antypaństwowe i mogące przynieść hańbę sejmowi polskiemu.

Po rozbiciu się komisji do zbadania zajść w dn. 31 października w Sejmie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wobec rozbicia się specjalnej komisji sejmowej do zbadania zajść w dniu 31 paźdz. należy przypuszczać, że na najbliższem posiedzeniu Sejmu, to jest w piątek, referent komisji poseł Lieberman przedstawi rezultat jej pracy i komisja ta zostanie przez Sejm rozwiązana. Nie należy bowiem przypuszczać aby większość Sejmu chciała utrzymać w dalszym ciągu komisję bez udziału w niej inicjatorów komisji przedstawicieli klubu BB. Ci zaś w komisji brać udziału nie będą.

Jak słychać, przy tej okazji marsz. Sejmu p. Daszyński wygłosi przemówienie, które ma być do pewnego stopnia odpowiedzią na sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego, ogłoszone przed paru dniami w „Kurjerze Wileńskim". Trzeba przypomnieć, że po zajściach w dniu 31 październiką Klub zapowiedział zgłoszenie votum nieufności dla marsz. Sejmu Daszyńskiego, którego jednak nie zgłosił, gdyż postawił wniosek o powołanie specjalnej komisji, rezerwując sobie możność zgłoszenia votum nieufności na później. Należy się więc spodziewać, że obecnie, kiedy komisja przestała pracować, wniosek taki będzie przedstawiony Sejmowi.

—.—

Za lichwę mieszkaniową.

KATOWICE, 18. II. (Pat). Wydział karny sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę o usiłowanie sprzedaży mieszkań za sumę 6—12 tys. zł. przez tutejszego adwokata Leopolda Zawilskiego. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał adwokata Zawilskiego na 4 tys. zł. grzywny z zamianą na 40 dni aresztu, oraz na poniesienie kosztów sądowych. Żonę jego Józefę Zawilską skazano na 2 tys. zł. grzywny z zamianą na areszt i na poniesienie kosztów sądowych. Wyrok wywołał sensację na terenie Śląska ze względu na to, iż jest to pierwszy proces o lichwę mieszkaniową na Śląsku.

Jak wiecują w Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 18. II. (Pat). W czasie odbytych ostatnio wieców politycznych, związanych z wyborami prezydenta, 11 osób zostało zabitych, a 34 odniosło rany. Obecnie kampanja wyborcza zbliża się do punktu kulminacyjnego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

AMNESTJA.

Z okazji święta 16 lutego prezydent Smetona darował kary nałożone wyrokiem sądu polowego na kilku studentów, m. in. Mickiewicziusa, Czereszkę i Gryksozunasa, kilku innym zaś kary te znacznie zmniejszył. Poza tem prezydent ułaskawił skazanych w związku z aferą Jostukasa — Kubliusa, Sokołauskasa i Lerkisa.

DEPESZE GRATULACYJNE.

Z okazji święta 16 lutego prezydent Smetona otzymał depesze gratulacyjne od prezydentów Łotwy i Estonji.

Zlikwidować i tego „wroga".

MOSKWA, 18. II. (Pat). Likwidacja prywatnej własności na wsi prowadzona jest obecnie w forsownem tempie. Wiadomości nadchodzące codziennie do Moskwy, świadczą, że w szeregu rejonów wiejskich likwiduje się już całkowicie kułaków, konfiskując ich mienie i wysiedlając wraz z rodzinami poza granice rejonów.

Podobny los ma wkrótce spotkać „nową burżuazję" w miastach. O perspektywach tych mówi m. in. rezolucja, uchwalona niedawno na odbytem wspólnem posiedzeniu plenum moskiewskiego komitetu i moskiewskiej komisji kontrolującej partji komunistycznej. Rezolucja ta głosi dosłownie co następuje: „Plenum M. K. i M. K. K. zauważa, że przed całą partją i moskiewską okręgową organizacją, jako najważniejsze polityczne zadanie, wysunięte przez C. K., stoi likwidacja kułaków i nowej burżyazji w całości, jako klasy w państwie rosyjskiem".

Na skutek polecenia centralnego komitetu partji komunistycznej, zreorganizowane zostały naczelne władze gruzińskiej partji komunistycznej.

Bezskuteczne poszukiwania.

Upływają już trzy tygodnie od rozpoczęcia bezowocnych narazie poszukiwań generała Aleksandra Kutiepowa. Jakkolwiek brak narazie namacalnych dowodów, opinja publiczna jednomyślnie posądza o porwanie agentów G. P. U.

Dla nikogo, kto się nasłuchał o pracy tajnych sowieckich placówek zagranicznych, nie ulega wątpliwości, zwłaszcza po sensacyjnych rewelacjach Biesiedowskiego,—że podobne porwanie mężczyzny w sile wieku w biały dzień, w centrum wielomiljonowego miasta, dokonane być mogło tylko przez wysłanników Moskwy. Trudno dociec czem właściwie kierowali się organizatorzy porwania. Jeśli szło o „sprzątnięcie" wodza białogwardzistów rosyjskich, to dziwnem się wydaje, że bolszewicy nie nosili się z podobnemi zamiarami ani względem gen. Denikina, ani zmarłych gen. Wrangla lub b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, których znaczenie i popularność nietylko wśród emigrantów, lecz i w Rosji były niewątpliwie większe, aniżeli gen. Kutiepowa. Czegóż trzeba więcej, jeśli sam „cesarz wszechrosyjski" Cyryl ukazuje się publicznie i nie był narażony na żadne niebezpieczeństwo? Możliwą była jedna tylko koncepcja, że gen. Kutiepow został porwany w tym celu, aby po kilku dniach nadesłać z Moskwy rzekomo „dobrowolną" deklarację uznania władzy Sowietów. Lecz i to przypuszczenie upada wobec znacznego upływu czasu od chwili zniknięcia generała. Zresztą trudno w podobnych wypadkach szukać logicznych uzasadnień.

Faktem jest, że gen. Kutiepow wpadł jak kamień w wodę i dotąd policja nie natrafiła na żaden ślad jego porwania. Liczne wersje, przypuszczenia i zeznania rozmaitych świadków nie dały dotąd materjału wiarogodnego, na którymby można było oprzeć jakąś konkretną koncepcję. Po morderstwach w Düsseldorfie jest to już drugi wypadek w krótkim czasie, gdy są zupełnie bezsilni najzdolniejsi detektywi.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 18. II. (Pat). Bilnas Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego b. r. wykazuje zapas złota 700.953 tys., t. j. o 49 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 4.210 tys. zł. do sumy 367.545 tys zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.384 tys. zł. do sumy 99.953 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 8.323 tys. zł. i wynosi 676.125 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 257 tys. zł. do 70.883 tys. zł. Suma natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o — 29.965 tys. zł. (483.800 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 38.593 tys. zł. (1.208.148 tys. zł.) Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 41,43 proc. (11,43 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo walutowe — 63,15 proc. (23,15 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58,02 proc.

Projekt stronnictw centrowych reformy Konstytucji.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym stronnictwa Centrowe: Chade, Piast, i NPR złożyły w Sejmie wspólny projekt częściowej lub zupełnej zmiany około 100 artykułów konstytucji marcowej. Wedle tego projektu Prezydenta Rzplitej wybiera na lat 7 kongres narodowy bezwzględną większością głosów w tajnem głosowaniu. Kongres składa się z 600 członków wybieranych na 7 lat przez obywateli, posiadających czynne prawo wyborcze i o ukończonych lat 24. Bierne prawo wyborcze do kongresu mają przedstawiciele, którzy ukończyli lat 30. W wypadku śmierci Prezydenta, zrzeczenia się, lub też innej przyczyny, uniemożliwiającej dawne urzędowanie, zastępuje go prezes Trybunału Konstytucyjnego, aż do czasu dokonania nowych wyborów przez Kongres Narodowy. Gdyby Prezydent zaniedbał terminu wyborów do Kongresu, wybory zarządza prezes Trybunału Konstytucyjnego, a gdyby i ten tego nie uczynił—zarządza wybory marszałek Sejmu.

Wybory winne się odbywać nie później niż w 30 dni od opuszczenia przez Prezydenta urzędowania. W razie jeśli Prezydent nie sprawuje urzęd wania w ciągu 3 ch mie sięcy z powodu choroby lub jakiej innej przyczyny przewlekającej się, Kongres Narodowy w ciągu dwóch tygodni musi zdecydować czy urzędowanie Prezydenta należy uznać za opróżnione większością $^3/_5$ głosów przy obecności przynajmniej połowy członków kongresu.

W zakres władzy Prezydenta według projektu Centrolewu wchodzą: otwieranie, odraczanie i zamykanie Izby Ustawodawczej, jej rozwiązywanie, albo po upływie kadencji, albo też umotywowanem orędziem, jednakże tylko jeden raz z tego samego powodu.

Wybory do Sejmu mają się odbywać podobnie jak wedle konstytucji dotychczasowej w okresie 80 dni od dnia rozwiązania. Dalej Prezydent odwołuje i mianuje członków rządu na wniosek Rady Ministrów, obsadza urzędy cywilne, jest on naczelnikiem sił zbrojnych, na wniosek prezesa Rady Ministrów po wysłuchaniu opinji min. Spraw Wojsk. mianuje i zwalnia generalnego inspektora sił zbrojnyah, a w czasie wojny naczelnego wodza.

Prezydent mianuje oficerów wszystkich stopni, zawiera i podpisuje umowy z innemi państwami, podając je do wiadomości Sejmu na najbliższej sesji. Umowy handlowe, celne i te wszystkie, które obciążają finansowo państwo, wymagają zgody Sejmu i Senatu, wyrażonej specjalną ustawą Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy mogą być uchwalane bądź to na mocy uchwały Sejmu powziętej większością $^3/_5$ głosów, bądź też zwykłym trybem ustawodawczym. Projekt nakreśla termin 30 dni Prezydentowi Rzplitej, w którym winien on podpisać ustawę, uchwaloną przez Sejm i Senat i zarządzić jej ogłoszenie. Prezydent może w tym terminie zwrócić ustawę Sejmowi z orędziem, żądającem ponownego jej rozpatrzenia. Jeżeli Sejm i Senat zwróconą ustawę ponownie uchwalą, Prezydent Rzplitej stwierdza jej moc swym podpisem i ogłasza ją. Akty Prezydenta dla swej ważności wymagają podpisów prezesa Rady Min. i właściwego ministra, natomiast nie wymagają asygnaty mianowanie i odwołanie prezesa Rady Min., mianowanie urzędników kancelarji cywilnej i wojskowej oraz akty łaski. Prezydent Rzplitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ostatnio ustalonych przez ustawę kontyngentu.

Ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na następny rok budżetowy. Otworzenie kredytów nieobjętych budżetem może nastąpić tylko na wniosek min. skarbu, uchwalony poprzednio w drodze ustawodawczej pod warunkiem, że równocześnie będzie uzyskane nowe wystarczające źródło pokrycia. Przed uchwaleniem takiego wniosku wolno robić wydatki na cele nieprzewidziane, albo też na cele przewidziane, ale w granicach wyższych niż budżet określa, tylko w czasie gdy sesja jest zamknięta, względnie gdy Sejm jest rozwiązany, a przytem nastąpiła klęska żywiołowa, lub inny wypadek nagle wymagający natychmiastowego wyasygnowania sum ze skarbu państwa.

Ustalenie stanu liczebnego wojska może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej. Zamknięcie rachunkowe rząd musi przedstawić najpóźniej do dnia 1-go grudnia celem parlamentarnego załatwienia. Do kontroli całej administracji pod względem finansowym powołana jest najwyższa Izba Kontroli oparta i działająca na tych samych co i obecnie podstawach.

Wnioski ustawodawcze rządu nie mogą być odrzucane bez poprzedniego rozpatrzenia w komisji. Większość artykułów dotyczących kompetencji Sejmu pozostaje bez zmiany.

Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie mogą być krępowani żadnemi instrukcjami wyborców.

Posłowie nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za działalność Sejmu, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu. Za przemówienia i manifestacje odpowiadają tylko przed Sejmem.

Sesja zwyczajna nie może być zamknięta bez zgody Sejmu. Jeśli zmiana proponowana przez Senat do ustawy nie zostanie w Sejmie odrzucona większością $^{11}/_{20}$ uważana jest za przyjętą a w razie jej odrzucenia taką większością Prezydent zarządza ogłoszenie ustawy.

Wedle projektu Senat składa się ze 150 senatorów. Senatorowie w liczbie $^2/_3$ ustawodawczego składu Senatu będą wybrani w jednomandatowych okręgach w głosowaniu powszechnem tajnem, bezpośredniem i równem. Prawo wyborcze do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wyborcze do Senatu o ile w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 40.

Senatorowie w liczbie $^1/_3$ ustawodawczego składu Senatu będą wybierani przez Izbę rolniczą, handlową, przemysłową, rzemieślniczą i pracy najemnej. Kadencja Senatu trwa lat 7.

Wniosek o odwołanie rządu lub pojedyńczego ministra musi być podpisany co najmniej przez 45 posłów i uchwalony większością $^3/_5$ w obecności co najmniej ustawowej liczby posłów nie dalej niż przed upływem 7 dni, od złożenia go do laski marszałkowskiej.

Amanullach zmienił miejsce pobytu.

RZYM, 18. II. (Pat). Amanullach, były król Afganistanu, opuścił Rzym, udając się przez Wenecję do Konstantynopola.

Popierajcie przemysł krajowy

Sprawa nauczania przyrody w szkołach.

W dniu 27.I 1930 r. p. minister W. R. i O. P. p. Sł. Czerwiński przyjął delegację Stałego Komitetu Wykonawczego Sekcji Przyrodniczo-Dydaktycznej XIII Zjazdu Przyrodników i Lekarzy w osobach p. d-ra H. Raabego, dr. I. Szpotańskiej, p. J. Raczyńskiej i p. L. Rewieńskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi uchwały Sekcji w sprawie nauczania przyrody w szkołach powszechnych i średnich oraz zawodowe postulaty nauczycieli tych przedmiotów.

Uchwały dotyczą: przywrócenia biologji klasie 8 ej, jako niezbędnego zakończenia kursu przyrody klas niższych i wprowadzenia biologji do klasy 7-ej szkół klasycznych i humanistycznych; przywrócenia przyrodoznawstwu dawniejszej ilości godzin, gdyż bez tego problematyczna staje się możliwość zachowania praktycznej metody nauczania; zaopatrzenia szkół w pracownie fizyczne, chemiczne, biologiczne i geograficzne; konieczności prowadzenia ćwiczeń tylko z częścią klasy równocześnie; ustalenia obowiązkowego minimum wycieczek; zwrócenia jak największej uwagi na pracę ucznia w ogrodzie, na rozwój ogrodów przyszkolnych, dzielnicowych i centralnych, których charakter winien odpowiadać zadaniom i metodom pracy szkolnej; wyzyskania wszystkich fachowych sił przyrodniczych szkoły powszechnej do nauczania przyrody; opłacania pracy nauczyciela w ogrodzie szkolnym, przy prowadzeniu pracowni i wycieczek.

P. Minister całkowicie uznając doniosłość wychowawczą przyrodoznawstwa oświadczył: 1) iż do sprawy nauczania biologji w klasie 8 ej względnie 7 ej zajmuje stosunek życzliwy i potraktuje ją rzeczowo przy obecnej rewizji programów. 2) iż w dalszym ciągu Ministerstwo będzie kładło nacisk na praktyczne metody nauczania przyrodoznawstwa drogą podniesienia pracy ucznia w laboratorjach, ogrodzie i na wycieczkach, w jakim to celu wydaje odpowiednie rozporządzenia i asygnuje kredyty. Ministerstwo stale stoi na gruncie zużytkowania do nauczania przyrody w szkole powszechnej sił fachowych.

Opłacaniu pracy nauczyciela poza godzinami lekcyj na przeszkodzie stoi w szeregu wypadków ustawa z 1925 r., prowadzenie przez nauczyciela wycieczek jest jednak obecnie w szkołach państwowych honorowane.

W poruszonej przez delegację kwestji równouprawnienia maturzystów szkół typu matem. - przyrodniczego z maturzystami szkół innych typów przy wstępowaniu do uczelni wyższych p. Minister oświadczył, iż stoi na gruncie słuszności tej zasady.

Nowy sukces produkcji polskiej.
Wódki monopolowe na statkach morskich.

Okręty wypływające z portu w Gdyni na morze i aprowizujące się na drogę dotychczas zaopatrywały się w wyroby wódczane w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, pierwszy krok zmierzający do tego, aby statki opuszczające port polski zaopatrywały się w wyroby polskie, został już zrobiony.

Transport próbny 500 butelek wódki „Wyborowej" 40 st. w butelkach 0,75 ltr. został rozkupiony w ciągu dwóch dni, przyczem na pokrycie już poczynionych zamówień monopol wysyła dalsze 1.400 butelek.

W ten sposób monopol spirytusowy zyskał nowe źródło zbytu, a produkcja polska nowy czynnik propagandy w postaci tysięcy butelek, które z napisem „Made in Poland" rozejdą się po morzach.

Konferencja londyńska.
Wrażenie dymisji gabinetu Tardieu.

LONDYN, 18.II. (Pat). Dymisja gabinetu Tardieu wywołała prawdziwy popłoch na konferencji morskiej, która w najlepszym razie będzie musiała wstrzymać swe obrady na okres conajmniej 10 dniowy. Według opinji niektórych kół dalszy bieg konferencji znajduje się wogóle pod znakiem zapytania.

Mac Donald zapytany w tej sprawie wyraził nadzieję na powrót Tardieu i Brianda do władzy, co uważa za warunek powodzenia konferencji. Minister marynarki Leygues z polecenia Tardieu pozostaje narazie w Londynie nie biorąc oficjalnie udziału w pracach konferencji.

Kryzys gabinetowy we Francji a konferencja.

LONDYN, 18.II (Pat.). W kołach konferencji londyńskiej sądzą, że obalenie gabinetu Tardieu opóźni badanie zagadnień, będących przedmiotem prac konferencji, zwłaszcza spraw interesujących Francję bezpośrednio. Tymczasem, wobec wypadków paryskich Briand, który miał zastępować Tardieu również opóźni swój przyjazd do Londynu. Ponadto z delegacji francuskiej ubywa p. Leygues, który udaje się do Paryża.

Na porządku dziennym obrad konferencji pozostaje jednak szereg spraw, między innemi japoński projekt tonnażu, nie będący przedmiotem zainteresowania delegacji francuskiej. Badanie tych spraw potrwa kilka dni, w czasie których—jak się spodziewają delegacje — kryzys gabinetowy we Francji zostanie zażegnany. Niektórzy delegaci mocarstw omawiają obecnie nieurzędową propozycję odbywania narad, jeśli wymagać tego będą okoliczności nadzwyczajne.

Atmosfera próżni.

LONDYN, 18.II (Pat). Wobec chwilowej nieobecności delegacji francuskiej na konferencji morskiej wytworzyła się atmosfera próżni. Istnieje jednak nadzieja, że dymisja Tardieu opóźni prace konferencji nie więcej, niż na kilka dni.

Od czasu przedstawienia cyfrowych danych w memorandum francuskiem z dnia 13 lutego podjęto wysiłki, zmierzające do redukcji tych cyfr. Nieprzejednane stanowisko Tardieu doprowadziło do obecnej trudnej i skomplikowanej fazy konferencji, wytworzonej przez to, że inne mocarstwa przewidują wbrew swej woli konieczność rewizji swoich cyfr w kierunkn ich wzrostu. Wczoraj obradowały delegacje angielska, amerykańska i japońska. W dniu dzisiejszym obradują delegacje angielska, amerykańska i włoska.

Komuniści berlińscy w opałach.
Rewizja w domu Libknechta.

BERLIN, 18.II. (Pat). Na zarządzenie senatu karnego trybunału Rzeszy policja obsadziła dziś w godzinach przedpołudniowych centralną siedzibę komunistów w Berlinie, t. zw. dom Karola Libknechta, w którym mieszczą się biura kierowniczych instytucyj niemieckiej partji komunistycznej oraz redakcji niemieckiego organu komunistycznego „Rote Fahne".

Silne kordony policji zamknęły dostęp do placu, na którym stoi budynek. Jednocześnie funkcjonarjusze urzędu śledczego przeprowadzili rewizję w biurach domu. Zarządzenie to nastąpiło w związku z dochodzeniami, zmierzającemi do ustalenia skąd pochodzą rozpowszechniane w ostatnich dniach wśród urzędników policyjnych nielegalne druki komunistyczne o treści podburzającej.

Sensacyjne wyniki rewizji.

BERLIN, 18.II. (Pat). Wiadomość o obsadzeniu przez policję domu Liebknechta rozeszła się w mgnieniu oka po całem mieście, wywołując wśród komunistów niesłychane poruszenie. Na plac przed domem poczęły ściągać grupy bezrobotnych, prowadzone przez komunistów, którzy wśród wyzywających okrzyków i gwizdów obrzucali kamieniami policję. W licznych wypadkach policjanci zmuszeni byli do użycia pałek gumowych dla rozpędzania atakujących demonstrantów. W kilku wypadkach funkcjonarjusze policyjni, atakowani przez tłum, musieli oddać strzały w powietrze. Demonstracja trwała przez dłuższy czas po ukończeniu rewizji. W chwili kiedy policja opuściła dom Liebknechta, wywieszono z okna sztandar sowiecki, co zebrany na placu tłum bezrobotnych przyjął śpiewem międzynarodówki.

Rewizja, przeprowadzona w biurach centrali komunistycznej, dała według informacyj prasy — wyniki nieoczekiwane. Skonfiskowano szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających, iż komuniści już od dłuższego czasu prowadzili systematyczną akcję rewolucyjną wśród policjantów i że w tym kierunku udało się im uzyskać pewien postęp. Na to wskazuje fakt wydalenia ze służby przed niedawnym czasem policjanta, któremu udowodniono udział w pracy nielegalnej. Ze skonfiskowanych dokumentów wynika następnie, że rozwiązana organizacja bojowa komunistów, t. zw. czerwona gwardja, prowadziła w dalszym ciągu działalność nielegalną. Komuniści w całym Berlinie zorganizowali pozatem lotne oddziały bojówek, których zadaniem było rozbijanie zgromadzeń innych partyj politycznych.

Skonfiskowane w wielkiej ilości broszury i ulotki, wzywające do tworzenia jaczejek komunistycznych w szeregach policyjnych, przewiezione zostały na trzech samochodach ciężarowych do prezydjum policji. Pewne poszlaki, jak donoszą dzienniki popołudniowe—wskazują, że szczegóły, będące treścią druków komunistycznych, pochodzą z informacyj komunistów — mężów zaufania, będących w szeregach policji.

Za kradzież biżuterji.

WIEDEŃ, 18. II. (Pat). Dzisiaj odbyła się rozprawa przeciwko niejakiej Irenie Chrzanowskiej z Tarnowa, oskarżonej o kradzież biżuterji wartości 33 tys. sz. Oskarżona przyznała się do popełnionego czynu. Zasądzono ją na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z granic Austrji.

Historja prawa prasowego w Polsce.

Wobec uchylenia przez Senat dekretu prasowego, jeden z wybitnych posłów-prawników, który brał udział w opracowaniu noweli uchylającej ten dekret, udzielił nam następujących informacyj.

Z chwilą odzyskania niepodległości w r. 1918-ym mieliśmy w Polsce do czynienia w dziedzinie prasowej z szeregiem ustaw dzielnicowych, odziedziczonych po zaborcach. W b. zaborze austrjackim i pruskim ustawy te pozostawiono bez zmiany, natomiast na terenie b. Kongresówki ogłoszony został w sprawach prasowych w r. 1919-ym dekret Naczelnika Państwa w ogólnych zarysach stanowiący wypadkową postanowień z czasów przedwojennych. Ten stan rzeczy przetrwał do roku 1926. Po przewrocie majowym ukazał się pierwszy dekret prasowy, dający szerokie uprawnienia specjalnym komisarzom, mianowanym przez ministra sprawiedliwości. Sejm bez czekania na przedłożenie mu wymienionego dekretu uchylił go ustawą. W odpowiedzi na to, w dniu 10 maja 1927 r. ukazał się nowy dekret, składający się z t. zw. prawa prasowego, oraz ustalający kary za rozpowszechnianie wiadomości, godzących w interes państwa. We wrześniu 1927 r. Sejm na pierwszem posiedzeniu uchylił i ten dekret, jednakże nie ustawą, lecz uchwałą przewidzianą w art. 44 Konstytucji.

Równolegle przeciw dekretowi toczyła się akcja poza Sejmem. Rezultatem jej był wyrok Sądu Najwyższego, orzekający, że Sejm uchylił wprawdzie dekret prawomocną uchwałą, nie została ona jednak opublikowana w „Dzienniku Ustaw", wskutek czego nie weszła w życie.

Czynniki rządowe stały na stanowisku, że sprawa jest konstytucyjnie wątpliwa, gdyż kwestjonowały prawo Sejmu do **uchylania rozporządzeń** Prezydenta Rzeczypospolitej drogą uchwał i domagały się ustawy. Aby zaakcentować słuszność tego stanowiska wydały dekret Prezydenta o „Dzienniku Ustaw", dozwalający tam publikowanie tylko ustaw i rozporządzeń z wykluczeniem ustaw sejmowych. Sejm znowelizował ten dekret, dopuszczając publikowanie uchwał sejmowych narówni z dwiema innemi formami aktów prawodawczych, a Senat bez zmiany ten projekt Sejmu zatwierdził. W ten sposób uchwała o skasowaniu dekretu prasowego będzie mogła znaleźć się w „Dzienniku Ustaw" i nabrać mocy obowiązującej.

W dziedzinie prasowej wróci więc w najbliższym czasie stan z roku 1918-ego. Najważniejszą i najpilniejszą sprawą będzie teraz opracowanie jednolitego prawa prasowego dla całego państwa.

Giełda warszawska z dn. 18.II. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Franki francuskie	34,92½—35.01½—34,93½
Belgja	124,25—124,55—123,94
Gdańsk	173,28 173,71—172,85
Londyn	43,35—43,46—4[illegible],24
Nowy York	8,90 8,923—8,883
Paryż	34,91—35,00—34,82
Nowy York wypł. telegr.	8,921—8,941—8,901
Szwajcarja	172,06—172,49—171,63
Stokholm	239,22—239,82 238,62
Wiedeń	125,40 125,91—125,29
Włochy	46,67—46,79—46,55
Berlin w obr pryw.	212,75
PAPIERY PROCENTOWE:	
Pożyczka inwest.	128,00—128,50
5% premjowa dolar.	76,75—77,25—76,75
5% konwersyjna	51,00
8% L Z B G K. i B.R., obl. B G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	43,50
4½% ziemskie	50,50—50,00
8% ziemskie	71,50
7% ziemskie dolarowe	73,00
5% warszawskie	55,00
8% warszawskie	71,75—72,00
8% Łodzi	63,75
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	53,00
AKCJE:	
Bank Dyskontowy	126,00
Bank Polski	160,00—160,25
Bank Zachodni	80,00
Bank Spółek Zar. bk.	79,00
Firley	38,00
Lilpop	24,00—24,75
Starachowice	20,50

WYPAD DO GRODNA.

Za przewodem swego znaku, za jeleniem z krzyżem u rogów, poprzez puszcze biegnącym, przybyli do nas grodnianie. Pogadali, zaśpiewali pięknie, wierszem uroczym sypnęli, na Środzie literackiej miły gwar uczynili, odnowiliśmy wspólne wspomnienia z uroczystości Orzeszkowej i pojechali. Ale powiedzieliśmy sobie: do widzenia!

I w czasu niewiele, gadając, nierozwlekle, ustaliwszy kto jedzie, a kto nie, zbiegamy się brać literacko-artystyczna na dworcu ciesząc się słoneczną pogodą i „wypadem" jak uczniowie na wakacjach, co specjalnie obserwuje „ciało pedagogiczne" p. Ms. W wagonie dopiero obliczamy siły. Okazuje się że dwóch profesorów zawiodło, ale za to „Liman" jest. A że Grodno kochanego naszego mówcę-entuzjastę specjalnie w sercu chowa, więc pewnie starczy za dwóch. Niema jednej ślicznej Pani i jej bladego Mefista, symbiozy literackiej, wartej pokazu, i równie bladego poety, (nie był pewien czy wódka będzie, nieboże), no cóż zrobić, musimy wystarczyć ci co jadą, a że licząc po kilka razy dochodzimy do liczby dziesięciu, więc mimo strasznego krzyku prof. Li, że się Wilno hańbi na wieki, nie okazując liczniejszego porywu ducha — właśnie w nas wzbiera duch i krzepimy się nadzieją, że nasze miasto godnie będziemy reprezentować.

A nawet zaczynamy czuć lekką obrazę, że prof. Li. tak lamentuje nad nieobecnymi jakby obecni byli „beleco". A tu przecie jedzie nasza zawsze żwawa wiceprezeska Hel. Rom., pracowity Witold z Witoldowej, bébé literackie p. Mas., ironista p. Wysz., wesoły cierpiętnik p. Lecz., zawsze spokojna p. Dob. i uśmiechnięta pani Stasia S. śpiew i muzyka w osobach naszej diwy p. Wyl. i bébé muzyczne p. Jeś... No... dobrze jest... dobrze...

Gwałtu..! Niedobrze jest! akompanjator p. Wyl zapomniał nut, (naturalnie), i wskoczył do taksówki by jeszcze zdążyć wrócić z niemi na pociąg! Nikt nie wątpi że się spóźni, ale każdy mówi a nuż i może, p Wyl. dostaje wypieków, wszyscy liczą minuty, prof. Li. grzmi aforyzmy o naturze polskiej .. i wjuuu pojechalim!

Pocieszamy p. Wyl. że w mieście gdzie jest tak świetna śpiewaczka jak p. Ottowiczowa musi być dobry akompanjator, prof Li. grzmi rady pedagogiczne odnośne do akompaniatorów, poczem bezpośrednio grzmi w stronę Bogu ducha winnego radja, które siedzi cichutko i estetycznie i zajada butersznity ręką troskliwej matki przyrządzone, któremi się po chrześcijańsku chce dzielić z kolegami. Korzystając z tego że kto je, mówić mu trudno, prof. Li. masakruje dalej zasiąg, antenę, spikerów, reżyserję, wymienia bóstwa Olimpu i zwierzęta z Zoologu. Z paru dalszych przedziałów wysuwają się zaniepokojone głowy z niemem pytaniem na zbladłych wargach, azali tu jakąś kontrabandę menażerji nie wiozą... Nie... to tylko nasz ojciec duchowy od hipopotamów i nosorożców nam wymyśla.

Darmo nasza w. prezeska ze zwykłym temperamentem krzyczy mu w ucho (to w jedno, to w drugie), że radjo wileńskie nie sięga naszej prowincji i bezcelowe jest w nie coś mówić dla „naszych" ludzi, bo co najdalej Sołtaniszki z tych wykładów o nawozach i żniwiarkach skorzystają, darmo zrównoważony i łagodny Witold z Witoldowej rzeczowe stara się przeprowadzić rozumowanie. Prof. Li. grzmi! rozsadza kaltkę III klasowego przedziału, huragan jego wymowy rozmiata nas jak marne puchy po korytarzu .. Miazgaby z nas została żeby nie to, że ujrzawszy przez okno jakiś wyż nadniemeński przez siebie ukochany, zaczął o nim śpiewać lirycznie bardon i ton głosu nastroiwszy na wyższe tony. Wtedy z kąteczka wypełzło wystraszone nasze bébé literackie i zaczęło zbierać wzorki do Bluszcza, a w. prezeska mianując się samozwańczo „matką rodu" zaproponowała by może... może... ułożyć wreszcie program... Wszyscy z rozczulającą jednomyślnością stwierdzili najprzód że to dawno należało ustalić i uzgodnić, a potem zasiedli rozwinąwszy zapasy... utworów.

Zostało uzgodnione i ustalone. Każdy się trochę potargował o ilość minut, zwłaszcza prozaicy... i już jest Grodno. Znane nam miłe postacie prez. Rączaszków i Kustosza p. J. Jodkowskiego, redaktorowej p. Korulskiej witają nas na peronie, porywają do aut i dorożek, wiozą, goszczą, karmią, cieszą się nami, a my, doprawdy... gdyby był mróz, jużbyśmy go nie czuli od tego serdecznego ciepła, które wieje ku nam z grodzieńskich ścian i od grodzieńskich ludzi.

Zwiedzamy muzeum, podziwiając ogrom pracy p. Jodkowskiego, który tu zasłużył na wielką wdzięczność nietylko miejscowych, ale całej Polski, bo ten człowiek sięgający tradycją ideowości czasów Orzeszkowej i jej wpływów, jak najpiękniej w dziedzinie realnych zdobyczy zastosował usłyszane zamłodu hasła pracy dla swoich i wśród swoich. Idziemy na Zamek. Nowy, stary Jagielloński, ten, w którym umarł Kazimierz Jagiellończyk i w którym się odbywał haniebny Sejm nie istnieje faktycznie, gdyż przebudowany i przerobiony po pożarach. Nowy zaś, z epoki Saskiej budynek, fortecznie traktowany to nasz, ziem Litwy i Białej Rusi Wawel... w przyszłości. Zniszczenie tu było bez miary i granic, wszystko wydarto, popruto lub zamurowano mury i teraz z trudem i niemałym kosztem odnajduje się, odkopuje, odmurowuje kształt zamku, gdzie się zbierały senatory na narady, gdzie królowie przebywali, gdzie w tej komnacie narożnej umierał Batory, ścigając gasnącym wzrokiem wizję groźby Wschodu i nasz w tamtym kierunku konieczny odpór... Któż z nas patrząc na sino - szare wody wijącego się Niemna u naszych stop, na wstęgi falistych borów czerniejących na łagodnych wzgórzach, nie myśli w sobie: „Królu, królu węgierski, obcy magnacie, coś tak umiał pokochać Polskę i Litwę, zrozumieć ich los, oto wieków trzy przeszło i wciąż musimy być twoim nakazom wierni wciąż czujni na to, co się tam od Wschodu czai i co wyje od Wołgi ku Niemnowej fali".

Przechodzimy schody, sale i korytarze, pomiędzy kilkumetrowemi murami łączonemi we wspaniałe, potężne łuki i arkady. Już kilka pokoi wykończonych czeka na zbiory muzealne, mające tu mieć swoje pomieszczenie. P. Kustosz Jodkowski, rozkochany w swem dziele rekonstrukcji Zamku, pokazuje nam i tłumaczy przeznaczenie sal, odkopane w fosach sklepione podziemia i inne sensacyjne odkrycia. Z blanków widok cudowny, nawet o tej porze roku, na prawo wtulona w drzewa starożytna gontyna „Kołoża" jeden z najstarszych zabytków budownictwa na ziemiach naszych, o ścianach dla akustyki przetykanych pustemi garnkami. Tam na drugim brzegu niemała osobliwość: żeremie bobrowe, czarnych, rzadkich bobrów, które się uparły prawie wśród dziedzińców podmiejskich mieszkać. Teraz mają swego strażnika i wszelkie wygody, odwiedzane są przez uczonych, a jakże!

Ale... ale.. za godzinę nasze autorskie popisy! Panie jęknąwszy coś o fryzurach i manicurach rozlatują się jak łątki, a panowie... no, oczywiście, idą znów przekąsić i zapić. Punktualnie o 7-ej zbiera się w sali Magistratu, pięknie kwiatami i starym sztandarem miejskim ozdobionej tak wielki tłum kwiatu społeczeństwa grodzieńskiego, że najodważniejsi z pośród nas zaczynają doznawać tremy, prócz naszej doświadczonej w.-prezeski i prof Li, który z głową w gwiazdach rusza na pierwszy ogień.

Powitał nas serdecznie w ozdobnej i pięknie ułożonej mowie prezes Rączaszek, aż nas niepokój ogarnia, azali odpowiemy godnie etc... A sala pełniusieńka! Estradę bierze szturmowym krokiem prof. Li. i jak spojrzy na chorągiew ze skaczącym jeleniem! Jak mu się otworzą upusty wymowy o tym zwierzu sympatycznym i symbolicznym. Całą epopeję o tem wygłosił, grzmiał o tem jak jeleń krzyczy i ryczy po nocach, kiedy mu tęskno i że Grodno, to

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Masowe ucieczki rolników z Z. S. R. R.

Ostatnio z Rosji sowieckiej masowo uciekają do Polski grupy włościan. uchodząc przed kolektywizacją ziemi, rujnującą doszczętnie długoletni trud ich pracy na roli.

Podług wykazów kilku baonów K. O. P. brygady wileńskiej w ciągu jednego tylko ostatniego tygodnia granicę przekroczyło nielegalnie do Polski zgórą 80 włościan, przeprowadzając nieraz z sobą żywy inwentarz.

Podkreślić należy iż cyfra ta nie jest ścisła, gdyż z całego szeregu odcinków brak dotychczas danych.

Zdarzają się również próby nielegalnego sforsowania granicy, zakończone tragicznym finałem. Wypadek taki miał miejsce w nocy z dnia 15 na 16 b. m. gdy grupa włościan w ilości 3 osób usiłowała zbiec na terytorjum polskie. Zauważeni przez strażników sowieckich nieszczęśliwi uciekinierzy trafili pod ogień karabinowy. Dwóch z nich przypłaciło życiem chęć ucieczki z „raju bolszewickiego". Towarzysząca im kobieta pomimo rany postrzałowej zdołała przedostać się do placówek K. O. P., gdzie zameldowała o tragicznym przebiegu ucieczki.

Sensacyjna sprawa.

NOWOGRÓDEK, 18. II. (Pat). Sensacyjna sprawa zamordowania b. zastępcy inspektora szkolnego w Nowogródku Stadnika będzie rozpatrywana przez nowogródzki sąd okręgowy w dniu 6 marca r. b.

Na ławie oskarżonych zasiądzie były nauczyciel Trybusiewicz, który w krytycznym dniu w momencie dokonywania zbrodni przejeżdżał furmanką obok lasu Horodziłowskiego, w którym Stadnik został zamordowany.

Ponadto u Trybusiewicza znaleziono rękawiczki, od których strzępek ujawniono na miejscu zbrodni. Przewodniczyć obradom będzie sędzia Murzicz, jako oskarżyciel występuje wiceprokurator Bartoszewicz, jako adwokat mec. Aleksander Ujazdowski.

N a p a d.

NOWOGRÓDEK, 18. II. (Pat). Dziś na trakcie Derewnia — Mołczadź został napadnięty mieszkaniec wsi Sierebryszcze gm. Mołczadź, pow. baranowickiego — Kozakiewicz przez nieujawnionego dotychczas bandytę, ubranego w mundur wojskowy i uzbrojonego w karabin. Między bandytą a Kozakiewiczem wywiązała się walka w trakcie której bandyta oddał dwa strzały karabinowe, lecz chybił. Po bezskutecznej walce bandyta, ranny nożem przez Kozakiewicza w ramię, zbiegł do lasu, pozostawiając na drodze karabin. Policja zarządziła pościg.

Skazanie kierownika sekretarjatu Biał. Włość.-Robotn. Klubu Poselskiego w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 18. II. (Pat). W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Nowogródku rozpatrywał sprawę mieszkańca Nowogródka Serafima Tatarina, kierownika sekretarjatu Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego w Nowogródku, oskarżonego o rozpowszechnianie listu otwartego B. W.-R. K. P., podburzającego do przeciwdziałania ustawom podatkowym i rolnym. Przewód sądowy dowiódł oskarżonemu przechowywanie wspomnianego listu w celu rozpowszechniania. Tataryna skazano na 1 rok twierdzy. Wśród obecnych na sali szczególne zainteresowanie sprawą wykazywał przybyły specjalnie na proces z Warszawy pos. Kryńczuk.

Zdeterminowany krok komunisty.

W strażnicy K. O. P-u Latorośle na odcinku granicznym Iwieniec zatrzymano pewnego osobnika wyznania mojżeszowego przy którym znaleziono cały szereg tajnych dokumentów i szyfrów, stwierdzających o roli jaką odegrywał będąc na usługach K. P. Z. B.

W czasie rewizji niefortunny komunista połknął jeden z tajnych dokumentów, poczem usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie większej dozy esencji octowej.

Stan zdeterminowanego komunisty nie jest groźny.

LANDWARÓW

— **Poranek Mickiewiczowski w „Ognisku"** W niedzielę dnia 16 b. m. odbył się w wypełnionej po brzegi sali „Ogniska" „Poranek Mickiewiczowski" urządzony staraniem miejscowego nauczycielstwa, pod kierownictwem p. Smotera. Po krótkiem przemówieniu kierownika szkoły chór harcerskiej drużyny zaśpiewał „pieśń filomatów i filaretów" i szereg innych pieśni. Życiorys twórczość i znaczenie Mickiewicza, jako „Ducha Narodu" przedstawiła p. Smoterowa, w wygłoszonym wyczerpującym referacie. Uzupełniły resztę programu deklamacje utworów wieszcza: Rok 1812. Trzech Budrysów, widzenie ks. Piotra.

Lod.

Z POGRANICZA

— **Tajemniczy balon.** Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Troki zauważono tajemniczy balon, lecący od strony granicy litewskiej. Balon ten należy prawdopodobnie do armji litewskiej i został zniesiony wiatrem na terytorjum polskie.

Po pewnym czasie balon znikł.

Rozwój spółdzielczości na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Ostatnia trzechletnia działalność wileńskiego oddziału związku spółdzielni polskich przynosi znaczne postępy w rozwoju spółdzielczości na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Według danych statystycznych wzrost ilości nowych spółdzielni przedstawia się następująco:

W roku 1927 na terenie województwa wileńskiego spółdzielni kredytowych założono 23, zaś w nowogródzkiem — 7. W roku 1928 ilość ta wzrosła w woj. wileńskiem do 25 zaś w nowogródzkiem pozostała poprzednia ilość t. j. 7.

W rok później w województwie wileńskiem znajdowało się już 28 spółdzielni. Spółdzielni mleczarskich w roku 1927 było w woj. wileńskiem 11, w 1928 — 27 zaś w roku 1929 — 33.

W ciągu ostatniej trzechletniej działalności wileńskiego oddziału Związku Spółdzielni Polskich założono w Wileńszczyźnie 15 spółdzielni rolniczo-handlowych, w woj. nowogródzkiem w tymże okresie — 9, innych sp. różnych uruchomiono na Wileńszczyźnie 24 i Nowogródczyźnie 1.

W bieżącym roku ma być powołanych do życia 25 nowych spółdzielni kredytowych, mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Samouczek dla żon.

Czy potrafisz być żoną? Czy potrafisz uszczęśliwić męża, który swój los zwiąże z twoim? Na te pytania i wiele innych odpowiada amerykański samouczek dla żon.

Nie słuchaj „doświadczonych" rad mamy, cioci, przyjaciółki—jak wychować" i urobić męża. Mąż nie jest ciastem a małżeństwo szkołą. Nie prowadź męża na nudne wizyty. Nie przewracaj mu na biurku, w szufladach, w kieszeniach, a co najważniejsza—w głowie. Pamiętaj, że warunkiem jego szczęścia jest twój porządek.

Nie wymagaj od męża, aby rozmawiał z tobą inteligentnie wtedy, gdy jest senny, albo czyta gazetę. Jeżeli zaś na męża spływa fala wymowy—słuchaj go uważnie. Będzie ci wdzięczny i uwierzy, że ty jesteś inteligentna. Śmiej się z jego dowcipów, słuchaj opowiadań o jego przygodach...

Nie miej żalu do męża, gdy zamiast do domu na kolację, pójdzie na lampkę z kolegami do knajpki. Pomyśl, że nie jest on nieszczęśliwy, skoro udało mu się zapomnieć, że ma dom. A zresztą dom jest „punktem wyjścia" dla każdego mężczyzny żonatego...

Kiedy wróci—nie rób miny nieszczęśliwej, nie rób mu wyrzutów i scen. Miej dla niego w domu zapasowe papierosy, zapałki, spinki, sznurowadła—będzie przekonany, że jesteś ideałem żony.

Rozumie się samo przez się, że żona musi być zawsze piękna i elegancka — możliwie tanim kosztem.

Autor zapewnia, że kobieta, która usłucha jego wypróbowanych rad—będzie szczęśliwa, będzie kochana i da szczęście swemu małżonkowi. Będzie on kochał ją naprawdę, głęboko, zrobi wszystko, poniesie każdą ofiarę, aby jej było dobrze, zabezpieczy jej spokojne beztroskie dzisiaj i bezpieczne jutro...

A propos... jutro! Jeżeli będzie się to wszystko działo w Polsce—taki szczęśliwy mąż zabezpieczy swoje życie na rzecz żony w P. K. O., aby w razie jego przedwczesnej śmierci, ukochana żona nie pozostała bez środków do życia.

Nasze żony, nawet bez samouczka, mają prawo wymagać od męża zabezpieczenia przyszłości drogą ubezpieczenia się w P.K.O. To prawo kochającej żony, a obowiązek kochającego męża.

M. Cz.

Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego.

W dniu 17 lutego r. b. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza odbyło się 23-cie zkolei posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Na tem posiedzeniu rozpatrzono protokół posiedzenia Rady Miejskiej m. Wilna z dnia 27 stycznia r. b., przyczem zatwierdzono uchwały Rady Miejskiej w przedmiocie budżetów dodatkowych wydziału opałowego, wodociągowo-kanalizacyjnego i przedsiębiorstwa Małe Leoniszki. Następnie uchwały w przedmiocie przeniesienia kredytów w budżecie na rok 1929-30 oraz uchwałę dotyczącą darowizny na rzecz izraelickiego Stowarzyszenia Dobroczynności — dwóch działek wieczysto czynszowych ziemi miejskiej przy ulicy Portowej Nr. 17.

Co się tyczy uchwał organów miejskich m. Wilna, dotyczących wypłacenia przewidzianych w budżecie na rok 1929-30 sum na świadczenia nieobowiązkowe instytucjom kulturalno oświatowym, to wydział wojewódzki postanowił przyjąć zamierzenia w tym względzie Magistratu do wiadomości, uzależniając jednocześnie uskutecznienie tych wypłat od zaistnienia możliwości finansowych. Wypłaty te będą mogły być dokonane dopiero wówczas, gdy zostaną zaspokojone w należytej, a przewidzianej budżetem wysokości wydatki miasta na cele obowiązkowe i przewidziane ustawami, tudzież gdy zostanie wyjaśnione, że wykonanie budżetu w bieżącym okresie nie będzie deficytowe.

Uchwałę Rady Miejskiej, dotyczącą ustalenia na rok 1930-31 podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego w lokalach z wyszynkiem alkoholu, oraz lokalach zabaw, rozrywek i widowisk wydział wojewódzki odrzucił ze względu na przeżywany kryzys gospodarczy i konieczność nieobciążania w tym okresie płatników danin publicznych nowemi ciężarami podatkowemi. Pozatem w dziale gospodarki miejskiej m. Wilna wydział wojewódzki rozpatrzył 16 odwołań od dokonanego przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatkowego, tudzież uwzględnił skargę na Magistrat zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m Wilna w części dotyczącej pobierania przez Magistrat specjalnych opłat za czasowe zajęcie powierzchni chodników i jezdni przy przyłączaniu nieruchomości do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Z dziedziny samorządu ziemskiego wydział wojewódzki rozpatrzył 4 sprawy natury finansowej, 2 odwołania oraz budżet Wileńsko Trockiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1930-31. Budżet ten zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 821.566 złotych. Strona dochodowa budżetu pod względem obciążenia płatników nie odbiega od norm zeszłorocznych. Jedynie zwiększone zostały o 15 gr. od ha gruntów pierwszej kategorji opłaty drogowe. Procentowy stosunek wydatków według najważniejszych działów budżetu przedstawia się następująco: 1) admin. ogólna—12,8%, 2) spłata długów 4,2%, 3) dział drogowy 47,7%, 4) zdrowotność publiczna 8,3%, 5) opieka społeczna 7,4%, 6) popieranie rolnictwa 10,7%.

Prawo a uczucie.

Otrzymaliśmy dwa listy, jeden od p. J. A. Święcickiego, prezesa zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Uczestników Powstania 1863 r. oraz drugi od Marji Rodziewiczówny, znanej powieściopisarki. Obydwa listy dotyczą tej samej sprawy.

W tych dniach Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę zwrotu p. Uszyckiej majątku, skonfiskowanego jej ojcu, powstańcowi z r. 1863. W tej sprawie zapadł wyrok wileńskiego sądu apelacyjnego, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego w Pińsku, na mocy którego majątek skonfiskowany ma być p. Uszyckiej zwrócony. Wskutek skargi Prokuratorji Generalnej sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, gdzie wystąpili trzej jej przedstawiciel oraz podprokurator Sądu Najwyższego domagając się uchylenia wyroku wil. Sądu Apelacyjnego.

Argumenty użyte przez wymienionych prawników natury czysto jurydycznej i nie uwzględniające zupełnie popularnych momentów uczuciowych oburzyły głęboko obecnych na sali słuchaczy, któremu to oburzeniu dają wyraz w ostrych słowach wymienieni wyżej: prezes weteranów oraz autorka „Dewajtisa".

Listów tych nie drukujemy ze względu na ich ton wysoce podniecony, sądzimy wszakże że wobec poruszenia w opinji, sprawa wymaga wyjaśnienia ze strony urzędowej.

Popierajcie Ligę Morską

Afera celna w nowej fazie.

Dalsze aresztowania śród urzędników i kupców.—Śledztwo na terenie Łotwy.

Od szeregu miesięcy władze bezpieczeństwa pod bezpośredniem kierownictwem sędziego śledczego przy sądzie apelacyjnym p. Borejki pracują wytrwale nad zlikwidowaniem afery uprawianej z olbrzymią stratą skarbu państwa przez sfery kupieckie przy współudziale urzędników urzędów celnych.

W ostatnich dniach w sprawie tej nastąpił nowy zwrot, wobec natrafienia na dalsze nici w tej kolosalnej aferze.

Na skutek zarządzeń wczoraj aresztowani zostali ponownie byli wyżsi urzędnicy urzędu celnego Marjan Węsławski i Mieczysław Szczubilek oraz kupcy: Strakun właściciel domu handlowego, Leczak Dagman i Saul Dajon.

W ciągu dnia ubiegłego wszyscy wymienieni przesłuchani byli przez pana sędziego Borejkę i w wyniku osadzeni zostali w więzieniu.

Z zebranego obficie materjału okazuje się iż nici tej afery sięgają również Łotwy, gdzie urzędnicy celni i kupcy tamtejsi pozostawali w ścisłej łączności z naszymi.

Po porozumieniu się władz polskich z łotewskiemi wyłoniona została specjalna komisja śledcza, która udaje się do Zemgal, by tam wspólnemi siłami przeprowadzić dalsze dochodzenie w tej sprawie.

KRONIKA

Środa 19 Lutego	Dziś: Konrada i Mansweta
	Jutro: Leona i Eucherjusza
	Wschód słońca—g. 6 m. 45
	Zachód „ —g. 16 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 769
Temperatura średnia: — 5° C
„ najwyższa: — 2° C
„ najniższa: — 9° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **P. Stefan Pogorzelski, kurator Okręgu** Szkolnego w dniu wczorajszym wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępstwo objął naczelnik wydziału p. Tadeusz Młodkowski.

— **Dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski** powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Doroczny zjazd Sejmiku Spółdzielni Wileńskiego Oddziału Zw. Spół. Polskich.** W niedzielę 16 b. m. w sali towarzystwa Sokół, przy ulicy Wileńskiej 10 odbył się zjazd doroczny Sejmiku Spółdzielni Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielni Polskich.

Na zjazd przybyło zgórą 50 członków spółdzielni z całego terenu województwa wileńskiego.

Po zagajeniu porządku dziennego sejmiku przez pana Szmidła i Zawadzkiego, nastąpił wybór prezydjum i przyjęcie porządku obrad

Następnie po odczytaniu protokółu z poprzedniego sejmiku przystąpiono do sprawozdania z działalności oddziału: rachunkowego i organizacyjnego. Dalej złożono sprawozdanie rady i komisji rewizyjnej, poczem rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniami.

Po przerwie obradowej wygłoszone zostały referaty:

1) Ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do spółdzielczości (p. Gadomski) 2) współpraca spółdzielni kredytowych z innemi spółdzielniami (kierownik wydziału, rolniczo-przemysłowego centrali p. Z. Ihnatowicz).

Po referatach nastąpiła dłuższa dyskusja. Zkolei przystąpiono do ustalenia preliminarza budżetowego na rok 1930, który przewiduje zmniejszenie subwencyj z centrali. Budżet został przez sejmik całkowicie zaakceptowany.

Na zakończenie zjazdu nastąpiły wybory członków zjazdu na miejsce ustępujących. Wybrano p. Stanisława Rutkowskiego (Bank Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie) Fl. Bochwica (Syndykat rolniczy Baranowicze) i Juniewicza (bank w N.-Wilejce).

Do rady wchodzą pozostali dwaj członkowie p. St. Jarzębowski (Wilejka powiatowa) i K. Piłsudski (mleczarnia w Mosarzu).

— **Likwidacja oddziałów dla jaglicznych.** Magistrat miasta Wilna postanowił zlikwidować oddział jagliczny dla chłopców przy szpitalu zakaźnym dla dziewczynek przy lecznicy św. Józefa.

Chorzy zostaną wysłani do Witkowic i Częstochowy, gdzie znajdują się specjalne zakłady dla tego rodzaju chorych.

— **Z Komisji Sanitarnej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejsk. Komisji Sanitarnej, na którem rozpatrzono i zaakceptowano preliminarz budżetowy w dziale administracji sekcji zdrowia Magistratu m. Wilna. Ze względu na zmiany w poszczególnych pozycjach budżetu ostateczna i ogólna cyfra tego preliminarza nie została jeszcze ściśle ustalona.

— **Choroby zakaźne.** Wydział zdrowia urzędu wojewódzkiego w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotował 42 wypadki zasłabnięć na tyfus plamisty, tyfus brzuszny — 8 (1 zgon), ospa wietrzna — 3, jaglica 12, błonica 16, odra — 248, róża 5 (1 zgon), krztusiec — 16 (1 zgon), gruźlica 33 (9 zgonów) i jaglica 29.

WOJSKOWA

— **Kto może otrzymać stopień oficerski.** Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało donośne zarządzenie, które pozwoli wielu uczestnikom wojen o wolność uzyskać stopień oficerski. W myśl tego rozporządzenia ochotnicy wojny w roku 1918—1921, ochotnicy formacyj polskich z lat 1914—1919 i ochotnicy powstania górnośląskiego z roku 1921 mogą ubiegać się o tytuł podporucznika rezerwy. Warunkiem uzyskania tego stopnia jest cenzus naukowy conajmniej 6 klas szkoły średniej, ukończenie szkoły względnie kursu doszkolenia oficerskiego względnie 6-cio tygodniowy pobyt na froncie przed ratyfikacją traktatu ryskiego. Kandydaci muszą nadto posiadać kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu oraz kategorję „A".

Podania należy wnosić do dnia 1 kwietnia do P. K. U.

LITERACKA

— **Z Walnego Zebrania Związku Literatów.** Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie odbył w dniu 17 lutego swoje doroczne walne zebranie przy udziale 19 członków zwyczajnych. Przewodniczył profesor Srebrny.

Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz p. W. Hulewicz. W roku sprawozdawczym mieliśmy 26 Śród Literackich, na których występowali m. in. goście z poza Wilna dyr. T. Trzciński, prof. Tadeusz Zieliński, J. Kaden-Bandrowski, prof. T. Szydłowski, Juljan Ejsmond, Andrzej Strug, L. H. Morstin, Marja Modrakowska, Zofja Nałkowska, Marja Dąbrowska,, Wanda Siemaszkowa, Florjan Sobieniowski. Inne Środy wypełnione były referatami i recytacjami członków Związku oraz prelegentów zaproszonych z Wilna, jak dr. St. Lorentz; Związek podejmował przedstawicieli Penklubu żydowskiego, oraz dwie wycieczki: Stowarzyszenia Łotewsko-Polskiego z Dyneburga i przedstawicieli sfer kulturalnych i społecznych z Grodna. Pozatem urządził 2 wieczory publiczne: J. Ejsmonda w Sali Śniadeckich i L. H. Morstina w siedzibie własnej.

Uzyskany w październiku ub. r. lokal w murach po-bazyljańskich wraz z celą Konrada został uroczyście poświęcony 9.X. wobec przedstawicieli rządu i warszawskich zrzeszeń literackich. W tej siedzibie prócz zebrań literackich odbywają się od listopada, w porozumieniu z Polskiem Radjo i Tow. Filharmonicznem, abonamentowe niedziele kameralne, w połowie poświęcone muzyce polskiej; dotąd odbyły się cztery takie koncerty, a oprócz tego dwie audycje muzyczne kwartetu drezdeńskiego i kompozytorów wileńskich. Związek oddaje w wolne dni lokal swój pokrewnym instytucjom, n. p. Wil. Tow. Filharmonicznemu, na próby orkiestry.

Ze sprawozdania zastępcy skarbnika p. Leszka Szeligowskiego wynika, że obrót kasowy wynosił w ciągu roku zgórą 10 tys. zł., a okres zamknięty został pewną nadwyżką. Związek rozpoczął dość szeroko zakreśloną akcję objazdową, której najważniejszym dorobkiem jest najnowsza wycieczka zbiorowa do Grodna. Członków zwyczajnych posiada związek 37, członków-sympatyków 40.

Zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum, wyrażając mu uznanie za energiczną działalność. Pozatem powzięto następującą uchwałę: „Walne zebranie ZZLP postanawia jednogłośnie wyrazić swemu ustępującemu prezesowi, prof. dr. Stanisławowi Pigoniowi słowa gorącego uznania i serdecznej wdzięczności, za trzyletnią bardzo owocną działalność na czele naszej organizacji". Uchwałę przyjęto oklaskami.

Następnie wybrano do nowego zarządu prof. dr. Marjana Zdziechowskiego jako prezesa (jednogłośnie), oraz p. Helenę Romer-Ochenkowską, Witolda Hulewicza, Kazimierza Leczyckiego, prof. dr. Stefana Srebrnego i Tadeusza Turkowskiego. Do Komisji Rewizyjnej: p. Stanisławę Świętorzecką, p. Jana Bułhaka i dyr. W. Gizbert-Studnickiego.

Po udzieleniu nowemu zarządowi dyrektyw w sprawie czytelni i funduszu zapomogowego przewodniczący zamknął zebranie po prawie dwugodzinnych obradach.

— **Wieczór „Kwadrygi" w Związku Liter.** W najbliższą niedzielę o godzinie 19.30 wystąpią na wieczorze poeci z młodej warszawskiej grupy poetyckiej „Kwadryga", zaproszeni przez Związek Literatów Wileńskich. Karty wstępu przy wejściu. Wieczór odbędzie się w siedzibie związku, Ostrobramska 9.

— **Dziś 92 Środa Literacka, autorska,** poświęcona prof. Marjanowi Zdziechowskiemu Czcigodny autor, nowy prezes Związku Literatów, czytać będzie rękopis najnowszej swej pracy rozdział p. t. „Sedan" z dzieła o Napoleonie III. Początek o godzinie 8-ej w.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja.** W środę dnia 19.II. b. r. w Auli Kolumnowej o godz. 13-ej odbędzie się promocja na doktora wszechnauk lekarskich p. Zofji Jabłońskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z posiedzenia Wydziału Wykonawczego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.** W dniu 12 b. m. w małej sali konferencyjnej wileńskiego urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem prezesa komitetu p. wojewody Wł. Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu. Po złożeniu przez wiceprezesa komitetu p. naczelnika Konrada Jacza sprawozdania z przebiegu obrad VIII ogólnego zebrania Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, które odbyło się dnia 17 i 18 listopada r. ub. w Zakopanem, p. inż. August Przygodzki złożył sprawozdanie dotyczące stanu robót budowy kolonji w Legaciszkach. Zkolei p. dyr. Władysław Szmidt złożył sprawozdanie finansowe Komitetu za rok 1929, obroty którego zamykają się cyfrą przekraczającą 200. 000 zł. Sprawozdanie powyższe przez wydział zostało przyjęte do wiadomości. Również zatwierdzono przedstawiony przez prezydjum komitetu preliminarz budżetowy na rok 1930 zamykający się cyfrą 97.000 zł. w którym najpoważniejszą pozycję bo przekraczającą 60.000 zł. stanowi wydatek na dokończenie budowy i urządzenia kolonji.

W wyniku sprawozdania z VIII tygodnia akademika stwierdzono, iż dotychczasowe wpływy przekraczają 10.000 zł. zaś wobec nie zlikwidowania jeszcze akcji w ośrodkach prowincjonalnych oraz przez niektóre instytucje i urzędy przewidywany jest wpływ dalszych 8.000 zł. Na zakończenie uchwalono poczynić starania w kierunku spowodowania przyjazdu w drugiej połowie czerwca r. b. na uroczystość poświęcenia kolonji Pana Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej prof. Mościckiego. Wreszcie uchwalono zwołać na ostatnie dni marca r. b. doroczne walne zgromadzenie członków komitetu.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Rejestracja rzemieślników grupy włókienniczej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż w dniach od 17-go do 22-go lutego w lokalu Izby przy ul. Niemieckiej Nr. 25 odbywa się rejestracja rzemieślników grupy włókienniczej, którzy nierejestrowali się w Cechach. Rejestracja dotyczy następującyąh zawodów: bandażownictwo, czapnictwo, kapelusznictwo, kuśnierstwo, krawiectwo, powroźnictwo, szmuklerstwo, tapicerstwo, wyrób frendzli, sznurków i taśm do lamowania.

Wszyscy obowiązani są przynieść ze sobą: dowód tożsamości, kartę rzemieślniczą, jeśli takową posiadają, dyplomy mistrzowskie i czeladnicze. Winni niezarejestrowania się ulegną karze porządkowej do 20 zł.

— **Projekt ustanowienia opłat rzemieślniczych.** Ministerstwo Przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało projekt opłat ryczałtowych od przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Opłaty te będą wzrastały w zależności od liczby zatrudnionych czeladników. Opłaty te zastaną wprowadzone na miejsce dotychczas obowiązujących dopłat do świadectw przemysłowych i pójdą na pokrycie budżetu Izby Rzemieślniczej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Komunikat Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.** W myśl art. 1-go Regulaminu Biura Pośrednictwa Pracy Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej wszystkie płatne posady lekarskie mogą być obejmowane przez lekarzy wyłącznie tylko za pośrednictwem i współudziale Izby Lekarskiej drogą konkursów.

Ogłoszenia w sprawie wolnych posad lekarskich będą publikowane w lokalu Izby.

— **Kupcy wileńscy żadnego wiecu nie urządzają.** Zarząd Związku Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i województwa wileńskiego komunikuje nam, że pojawiające się w prasie wzmianki, jakoby drobni kupcy chrześcijanie mają zamiar urządzić w Wilnie wiec demonstracyjny i nawet pochód do pana wojewody i że z tą propozycją zwracali się do związków żydowskich, są całkowicie zmyślone, bo pomienieni kupcy żadnego wiecu protestacyjnego i żadnych pochodów urządzać nie zamierzali i nie zamierzają, jak również żadnych propozycyj w tym względzie nikomu nie czynili.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zebranie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** odbędzie się dnia 19-go b. m. o godz. 6-ej po poł. w Sali Stowarzyszenia Techników, Wileńska 33. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie ze względu na interesujący program zebrania przy łaskawym udziale Członka Zarządu Warszawskiego p. Senatorki J. Szebeko, oraz delegata Centrali—p. Żurawskiego.

RÓŻNE

— **Apel do uczestników walk o wyzwolenie Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wsch.** Towarzystwo badania dziejów wyzwolenia Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wschodnich zwraca się tą drogą do tych wszystkich uczestników walk o wyzwolenie Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wschodnich, którzy znajdują się obecnie w Wilnie, aby zechcieli dać towarzystwu odpowiedź na pytania, zawarte w podanym niżej kwestjonarjuszu:

1. Nazwisko, imię i adres. 2. Ostatnio osiągnięty w wojsku stopień wojskowy. 3. Służba w armji zaborczej i w formacjach polskich. 4. Skąd, kiedy i w jakich okolicznościach przybył do Wolna, lub na teren ziem północno-wsch. oraz kiedy i jaką pełnił tu pracę w wojsku. 5. Służba w samoobronie. 6. Służba w P. O. W. 7. Udział w pierwszej i drugiej wyprawie wileńskiej. 8. Służba w linji demarkacyjnej polsko-litewskiej od 19 — 20 r. Walki w lipcu 20 r.
9. Udział w pracach Związku Bezpieczeństwa Kraju. 10. Charakterystyka własna wybitniejszych momentów, ze wszystkich okresów walk o wyzwolenie Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wschodnich.

Na powyższe pytania uprasza się odpowiadać krótko gdyż ten pierwszy kwestjonarjusz ma charakter rejestracyjny. Do wypełnionego kwestjonarjusza, uprasza się dołączyć materjały, jakie dany uczestnik posiada.

Odpowiedzi na kwestjonarjusz wraz z ew. materjałami, uprasza się składać, lub też nadsyłać pocztą, pod adresem: Wilno. urząd wojewódzki, pok. nr. 42, w godzinach od 13-ej do 16-ej.

— **Lida zaciąga w Wilnie krótkoterminową pożyczkę.** Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna postanowiła udzielić miastu Lidzie krótkoterminową pożyczkę w wysokości 100.000 złotych.

— **Bezrobotni pracownicy umysłowi z własnej winy nie otrzymują w terminie zasiłków.** Zwracają się do nas często bezrobotni pracownicy umysłowi podnosząc sprawę formalności związanych z uzyskiwaniem świadczeń na wypadek braku pracy co trwa niekiedy nawet dwa miesiące. Ponieważ z drugiej strony wiemy, że w wielu wypadkach już po dwóch tygodniach pracownik otrzymał zasiłek zwróciliśmy się do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o wyjaśnienia czemu należy przypisać tak wielką rozpiętość pracy o uzyskiwaniu jednych i tych samych świadczeń.

Jak nas poinformowano w większości wypadków wina leży po stronie samych ubezpieczonych, którzy lekceważą przepisy Ustawy, co zkolei uniemożliwia zakładowi wypłacenie w terminie świadczeń bezrobotnym. Najczęstszą trudnością z jaką Zakład spotyka się jest przyczyna zwolnienia z pracy. Zgodnie z Ustawą, pracownikowi, który został zwolniony z pracy na własne żądanie lub z własnej winy wstrzymuje się wypłatę zasiłku na trzy miesiące. Pracownicy, uważając, że napisane „zwolniony z powodu redukcji" utrudni znalezienie nowej posady proszą częstokroć o napisanie uwagi „zwolniony na własne żądanie". Dowiedziawszy się dopiero, że powoduje to wstrzymanie zasiłku, wyjaśniają w Zakładzie właściwy powód zwolnienia. Sprawdzenie tego u pracodawcy drogą korespondencji, do czego obowiązany jest Zakład, prostowanie zaświadczenia o zwolnieniu nie wpływa przecież na szybkość uzyskiwania świadczeń.

W równej mierze co i poprzednio—zwłokę w uzyskiwaniu zasiłku sprowadza niejasne podanie przez pracodawcę w zaświadczeniu o zwolnieniu powodu zwolnienia pracownika z posady. Jest to warunek zasadniczy, na który we własnym interesie — szybkiego uzyskiwania świadczeń — winni ubezpieczeni zwracać uwagę.

NADESŁANE

RADJO

ŚRODA, dnia 19 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka ze stacyj zagranicznych. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Kronika życia młodzieży. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła. „Tajemnicza przygoda Tomasza Smarta, komiwojażera". 19.30: 27-ma lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd fimowy. 20.30: Koncert z Krakowa, oraz feljetony, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 20 lutego 1930 r.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i koncert z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Przerwa. 17.15: Odczyt i koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Najnowsze arcydzieło Hamsuna — odczyt Tadeusza Łopalewskiego. 19.35: „O roli kamery i objektywu" — mówić będzie Jan Bułhak. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert z Warsz. 21.30: Słuchowisko z Poznania. 22.15: Komunikat z Warsz. 23.00: Muzyka taneczna.

OFIARA.

Na ochronkę im. Dz. Jezus od p. Michała Pawłowskiego zł. 1 (jeden).

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

głos, a Wilno to światło, bo Św. Krzysztof niesie Jezuska — światło świata. Więc Grodno tęskni do Wilna, a Wilno musi dźwigać nakaz niesienia światła ducha. Bardzo to zawiłe było miejscami, ale wszyscy coś czuli i tem się cieszyli. Wiersze swoje nastrojowe i piękne: Modlitwa Grzesznicy i Tryptyk czytała p. *Dmaczewska*, wyjątek z powieści 1920 r. (wspaniały opis ochrony odwrotu wojsk pod Grodnem) czytał p. Leczycki, naoczny i czynny tej obrony świadek, p. Wyszomirski swe subtelne rymy wygłosił ze skupioną siłą, p. Hel. Romer odczytała z odpowiednią gestykulacją wesołe opowiadanie z dworu kawalerskiego o niedźwiedzicy, wywołując częste wybuchy śmiechu, rozczulił wszystkich p. Hulewicz wierszami o dziecku, rozweseliła do reszty p. Masiejewska wrażeniami ze szkolnego życia... i „wogóle".

I wogóle ci kochani ludzie przyjmowali nas jak królów. Po produkcjach literackich, p Wyleżyńska promienna i w świetnej formie (akompanjator się zrehabilitował, bo przyleciał autobusem), odśpiewała pieśni Moniuszki, Karłowicza, ślicznego walca z Casanowy Różyckiego i Mendele-Indele, p. Jeśman dzielnie znosząc, że mu ostatnie klawisze w fortepianie nie opowiadały, odegrał koncert organowy D-moll Friedemana, Bacha i Barkarolę Różyckiego.

Wszyscy byli szczerze, serdecznie i obficie oklaskiwani. Poszczególne rozmowy mówiły nam o przyjemności, jaką nasza wizyta uczyniła. Prof. Li. krzyczał na prawo i na lewo. Bo ja mówię serce! Z sercem iść, z Chrystusem, a nie kłaniać się Mamonie, maszynom"! Wielką gromadą ruszono ku mniej duchowym posiłkom, również mile widzianym po emocjach występów. Uczta przyjacielska, przeplatana gęsto mowami bez frazesów, owszem nieraz zawierającemi wskazówki i programy przyszłych, wspólnych prac kulturalnych, charakterystykę życia obecnego (świetne przemówienie p. Nostitz-Jackowskiej b. red. Echa Grodzieńskiego), picie zdrowia gości, gospodarzy nowonarodzonego dziecka Grodna T-wa Przyjaciół Sztuki i Literatury im Orzeszkowej, mającego na wzór Śród urządzać soboty literackie, w najweselszym nastroju przeciągnęło ucztę dopóźna. Potem tańczono nazabój na Biały Krzyż do rana. I wróciliśmy wszyscy w miłym nastroju, wdzięczni za serce, za projekty, za gościnność, pełni otuchy do dalszej pracy nad brzegami Wilji, Niemna i Prypeci.

Jeden z obecnych.

Dzieje spółki „Połączenie Samochodowe".

Sekwestratorzy i członkowie zarządu spółki za malwersacje powędrowali do więzienia.

Wydział karny sądu okręgowego pod prze wodnictwem p. sędziego Szpakowskiego rozpoznawał ostatnio przez cały dzień i aż do północy sprawę dwóch sekwestratorów magistratu m. Wilna i trzech członków zarządu spółki autobusowej, oskarżonych o tendencyjne malwersacje z krzywdą innych udziałowców tej spółki.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W lutym 1925 roku w Wilnie została zawiązana spółka z ogr. odp. p. f. „Połączenie samochodowe", mająca na celu eksploatację na terenie naszego miasta komunikacji autobusowej.

Udziałowcami tego przedsiębiorstwa byli: Władysław Cywiński, Jadwiga Dmochowska, Hassan Konopacki, Karol Karabinowicz, Weronika Wołejszyna i Wiktor Tyszecki, zaś do zarządu weszli Cywińska, Dmochowska i Konopacki.

Przedsiębiorstwo prosperowało b. dobrze, a przy szerokim kredycie handlowym rozszerzało swą działalność przez nabywanie no wych wozów, wywiązując się w terminie ze swych zobowiązań.

W lutym tegoż roku z zarządu ustąpiła p. Dmochowska, a na jej miejsce wybrano pełnomocnika udziałowczyni Wołejszyny, osławianego z przestępczej działalności jej mę ża Wołejszę.

Kwitnące i rokujące jak najlepsze nadzieje na przyszłość przedsiębiorstwo, wkrótce po ustaleniu się nowego zarządu, poczęło się chwiać. Wierzytelności spółki nie były zaspakajane, wobec czego utracono cenny kredyt.

Między innemi magistratowi spółka zaległa większą kwotę tytułem podatków, jednakże wydział podatkowy uznał iż na zaspokojenie swych pretensyj wystarczy sprzedać z licytacji jeden autobus.

Do przeprowadzenia formalności wydział podatkowy delegował swego sekwestratora Karola Butkiewicza lecz wobec jego opieszałości wkrótce odwołano go, polecając załatwienie tej sprawy sekwestratorowi Konstantemu Żegocie.

Sekcja finansowa magistratu poleciła sprzedać z licytacji jeden autobus, wyznaczając sumę wywoławczą za ten wóz — 1.000 zł.

Żegota, wbrew instrukcjom otrzymanym, wyznaczając termin licytacji na 9 stycznia 1926 roku, wystawił na sprzedaż 5 autobusów.

O mającej się odbyć licytacji rozplakatowano obwieszczenie, lecz członek zarządu Wołejszo osobiście oraz za pośrednictwem dozorcy garażu spółki — Stefanowicza skrupulatnie ogłoszenia te zrywał, a o samym stanie interesów nie powiadomił zainteresowanych udziałowców.

Pani Dmochowska o wyznaczonej licytacji dowiedziała się w przededniu jej terminu i chcąc nie dopuścić do zrujnowania przedsiębiorstwa, tem bardziej że dostrzegła wiele nieformalności ze strony sekwestratora Żegoty, ofiarowała Wołejszy swą pomoc celem wyjadnania odroczenia licytacji. Wołejszo jednak zapewnił, że sam sprawę tę załatwi.

Okazało się jednak następnie, że żadnych kroków celowych w tym kierunku nie poczynił i licytacja odbyła się w oznaczonym terminie.

Na miejsce wyznaczone zjawili się sekwestratorzy Butkiewicz i Żegota, którzy nie bacząc na to, że obecni przy tym akcie prócz policjanta jedynie członkowie spółki: Cywiński z żoną, Wołejszo, Konopacki oraz dozorca garażu Stefanowicz, który stosownie do polecenia Wołejszy ubrał się w palto i udawał kupca.

Sekwestratorzy nie okazując autobusów, kolejno wystawili jeden po drugim wozy określając je tylko numerami, a cenę wywoławczą samowolnie obniżyli do zł. 200 za wóz, a ponieważ nie było reflektantów, przeto po tej cenie sprzedano wszystkie wozy.

Okazało się iż nabywcami byli Wołejszo, który nabył 3 wozy, oraz żona Cywińskiego

Wskutek skargi pokrzywdzonych udziałowców przeprowadzono śledztwo w tej sprawie, które stwierdziło iż samochody sprzedane po 200 zł. były w dobrym stanie, kursowały do ostatniej chwili i miały wartość po 700 dolarów.

Dalej okazało się iż Wołejszo, po tak pomyślnie przeprowadzonej dla niego licytacji sekwestratora Butkiewicza i eŻgotę podejmował kolacją w jednej z restauracyj, a następnie jednemu ze świadków oświadczył: że prócz kolacji musiał dać sekwestratorom 200 zł. gotówką.

Wszystkie te okoliczności potwierdzone zostały przez przewód sądowy, a w rezultacie rozprawy stron sąd przychylając się do wniosku wiceprokuratora kameralnego p. Sakowicza wyniósł wyrok, którego mocą uznał za winnych i skazał: Butkiewicza na 2 lata, Żegotę na3 lata, Wołejszę na 5 lat i Cywińskiego na 3 lata domu poprawy.

Podsądnego Konopackiego sąd uniewinnił.

Od oskarżonych Wołejszy i Cywińskiego sąd przysądził na rzecz poszkodowanych p. Dmochowskiej 2.000 zł. i p. Karabinowicza 1.000 zł., wraz z procentami i kosztami.

Wszystkich skazanych sąd postanowił osadzić prewencyjnie w więzieniu.

Ka-er.

KINA I FILMY

„URODA ŻYCIA".

Dość trafnie rozrzucone po filmowej taśmie, w postaci napisów strzępki mowy Żeromskiego pobudzają do tem większej tęsknoty za oryginałem. Chciałoby się uciec z sali kinowej i pogrążyć w lekturze prawdziwej, niesfałszowanej „Urody życia", uciec do niewysłowionego czaru stylu, niewypowiedzianej poezji największego mistrza polskiej mowy niewiązanej. Kto ten właśnie czar i tę poezję Żeromskiego kocha, ten dziś patrząc na dzieło jego sfilmowane czuje się tak jak oszukany, czy też o kradziony. Wiemy, że na mowę ekranu przy obecnym stanie kinematografji, zwłaszcza naszej, przełożyć b. niewielkiej części piękna dzieł Ostatniego Wajdeloty niewolnej Polski—jeszcze niepodobna, że giną przytem bezpowrotnie najcudniejsze Jego porównania, perły myśli i przedziwna melodja słowa, ale też i nie trzeba tych dzieł teraz ruszać. Niechże zadyszani w pogoni za tą czy inną sensacją pp. filmiarze wstrzymują się jeszcze przed porywaniem się na „realizację" ekranową twórczości Żeromskiego w danych przynajmniej rozmiarach. Niech powściągają nadmierne apetyty i długie lata jeszcze uczą się i dojrzewają zanim—podejmą pierwszą próbę przekładu jej na mowę filmu, a i to mam pewne wątpliwości czy kiedy dostąpić tego będą godni, chyba że się zjawi jakiś wielki talent w polskiej kinematografji.

Tyle o stosunku filmu do pierwowzoru literackiego. Spójrzmy teraz na ten pierwszy (kolejność przypadkowa) z innego punktu widzenia—filmowego, uwzględniając poziom naszego filmu. Fabuła jest niezupełnie konsekwentnie zrobiona, ten Rozłucki-ojciec niewiadomo w której epoce żyje. U Żeromskiego jest rok 63-i, tu jakby 1905-y, co koliduje z sensem, przeczy dorzecznemu rozkładowi czasu. Szwankuje strona kostjumologiczna, powojenne buty Rozłuckiego, jego pidżama, powojenne stroje pań wszystko niby drobiazgi a jednak ważne. Staranność w tej dziedzinie świadczy znakomicie o obecności poczucia artystycznego u danego twórcy jak to świetnie zaznacza Irzykowski. Takich braków jest sporo a przecież można-by z łatwością im zaradzić. Wiemy, że stroje przedwojenne są dziś dla nas brzydkie i śmieszne, są zresztą takie, z punktu widzenia zupełnie objektywnego, ale można to było jakoś umiejętnie złagodzić, czego doskonały przykład jest w „kłamstwie Niny Pietrowny" (stroje Brygidy Helm).

Wracając do fabuły stwierdzamy jeszcze znaczne jej zniekształcenie w porównaniu z oryginałem, zbanalizowano treść „Urody życia" na ekranie. Już z Przedwiośniem poszło o wiele lepiej. Co do poszczególnych postaci to te są naogół znośne. Wykonawcy dobrani są bardzo starannie. Wywiązują się ze swoich zadań bardzo poprawnie. Jedna tylko guwernantka szarżuje brzydko, reszta zachowuje konieczną prostotę. Pan Brodzisz swój dramat (niedość konkretnie zaznaczony w scenarjuszu) przeżywa z dużą prawdą. Najpierw jest bardzo mile młodzieńczy, zwłaszcza w swojem zakochaniu, potem bardzo serjo dramatyczny, wszystko jest wielce przekonywujące. Para—Nora Ney i Samborski to już w całem tego słowa znaczeniu — asy polskiego ekranu. Mamy pewne zastrzeżenia tylko co do „maski", którą Samborski nałożył w tej postaci, niezupełnie odpowiada charakterowi tej ostatniej. Bodo—jest znakomity, szkoda tylko, że niecałkowicie zgodny z Roszowem — Żeromskiego.

Na uwagę zasługują niektóre pomysły reżyserskie. Te kwiaty spadające z kołdry Rozłuckiego i potem przezeń podniesione są doskonałym efektem kinowym. Jest podobnych sporo w tym filmie, niestety już nam nie staje miejsca na wymienienie innych.

(sk)

„LWIE SERCE".

(Kino „Sport").

Dobór programów w tem kinie jest istotnie wzorowy. Po wspaniałym filmie „Monte Santo", o najpiękniejszych zdjęciach zimowych, górskich i narciarskich, ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zrobiono, inny, także na tle pięknej przyrody górskiej rozgrywający się choć mniej sportowy niż poprzedni, ale bardzo wartościowy, dzięki swoim alpinistycznym momentom i doskonale sfilmowanym górom, p. t. „Pokusa" — idzie teraz bardzo ładny film na tle życia na t. zw. „dzikim zachodzie" skomponowany, również z wybitnym momentem sportowym (pyszne konie i świetne popisy w konnej jeździe) Ponadto ma bardzo żywą, dobrze przeprowadzoną akcję, fabułę wielce urozmaiconą, obfitującą w liczne, pomysłowe, a nieoczekiwane rozwiązania. Wykonanie zupełnie dobre, utrzymane we właściwym stylu i tonie, bez żadnej szarży.

Nad program znów ciekawy film wojskowy, o doskonałych, prawdziwie artystycznych zdjęciach i bardzo dobrze opracowanej akcji. Pozatem interesujące popisy łyżwiarskie i zabawna, pomysłowa farsa.

(sk)

NA WILEŃSKIM BRUKU

Dzielnica miasta, która nie przestaje być gniazdem i terenem działań mętów ulicznych.

Jak niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę odnośnych władz na stan bezpieczeństwa niezmiernie ożywionej dzielnicy naszego miasta, wiodącej do dworca kolejowego poprzez ulicę Zawalną, Sadową, Kwiatową, Kolejową Kijowską, Piłsudskiego i Słowackiego, z których męty uliczne uczyniły pułapkę na transporty towarów i poszczególnych przechodniów.

Przy ulicach tych gęsto rozsiane są t. zw. meliny w postaci hoteli, zajazdów, domów no clegowych, restauracyj, piwiarni i kawiarni, które służą za miejsca ukrywania się i omawiania planów zbrodniczych napadów i t. d Sądząc z częstych obław dokonywanych w tych spelunkach przez policję, a dających zawsze rezultaty pozytywne, władze doskonale orjentują się w sytuacji tej dzielnicy, dziwnem się więc wydaje, czemu te gniazda nędzy i zbrodni są tolerowane, a nawet pozbawione wszelkiej opieki.

Ostatnio znowu na przechodzącego ulicą Sadową Wacława Tyszką zamieszkałego przy ulicy Śniegowej nr. 4, napadło dwóch rzezimieszków, którzy par force, zabrali mu niesioną skórę podeszwową wartości 60 zł.

Poszkodowany obu złoczyńców znał z widzenia, to też policja idąc za wskazówkami jego odszukała obu napastników i aresztowała. Jak się okazało są nimi: Ant. Przyjemski (ul. Pokój 4) i Abram Załoszański (Kopanica 1), od których skradzioną skórę odebrano i zwrócono Tyszce.

Zamachy samobójcze.

Na tle niesnasek małżeńskich Genowefa Usowska, licząca lat 26, w mieszkaniu przy ulicy Popowskiej 26, usiłowała skrócić sobie życie i z tym zamiarem wypiła esencji octowej.

Pierwszej pomocy desperatce udzielił lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala św. Jakóba.

— Przy zastosowaniu takiej samej trucizny chciał się pozbawić życia liczący zaledwie lat 20 Kazimierz Praczkajło, zamieszkały przy ulicy Lwowskiej 22.

Interwenjujący i w tym wypadku lekarz pogotowia niedoszłego samobójcę ulokował w szpitalu żydowskim.

Obława na terenach kolejowych

Wobec tego że jednem z ulubionych miejsc działalności złodziejów specjalistów są również objekty stacyj osobowej i towarowej Wilno, wydział śledczy zarządził tu obławę.

W wyniku ujęto 6 osób nie umiejących się wylegitymować i uzasadnić swej obecności wśród torów kolejowych i rozmieszczonych tu magazynów.

Podejrzanych ptaszków kolejowych zatrzymano celem sprawdzenia ich osobistości.

Wypadki za dobę.

Od g. 9 r. dn. 17 b. m. do g. 9 r. dnia 18 b. m. zanotowano ogółem 65 różnych wypadków, w czem kradzieży — 4, nielegalny wyszynk wódki — 1, opilstwa — 19, przekroczeń administracyjnych — 23.

SPORT

Znowu zwycięstwo Petkiewicza w Ameryce.

NOWY JORK, 18. II. (Pat(. We wczorajszych zawodach urządzanych przez nowojorski Athletic Club w Madison Square Garden na dystansie 5 tys. metrów przy udziale 9 współzawodników, pierwszy przybył do mety Petkiewicz w czasie 15 min. 15,5 sek. Petkiewicz w ostatniem okrążeniu brawurowym finiszem prześcignął o 10 yardów głównego współzawodnika Rekersa, który przybył drugi do mety.

HOKEJ.

Mistrzostwo Polski w hokeju lodowym, rozgrywane w Krynicy, rozpoczęło się w dniu 17 b. m.

W pierwszym dniu mistrzostw A. Z. S. Wilno rozegrał spotkanie z Pogonią (Lwów) przegrywając w stosunku 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Sądząc z wyniku w pierwszej tercji gry A. Z. S. trzymał się dzielnie, natomiast uległ dopiero po zaciętej walce w ostatnich dwóch tercjach.

Należy zaznaczyć, że Pogoń (Lwów) ma za sobą wyjazd na turniej hokejowy do Wiednia, oraz turniej międzynarodowy w Krynicy, podczas gdy wilnianie rozegrali dopiero pierwszy mecz z drużyną zamiejscową.

Następne spotkanie rozegrają wilnianie z Polonją (Warszawa) w dniu 18 b. m. przyczem spotkanie to winno zakończyć się wygraną wilnian.

BOKS.

Zapowiedziany przez nas mecz bokserski Wilno — Poznań na dzień 23 b. m. nie dojdzie do skutku z powodu zbyt wygórowanych warunków stawianych przez Poznań. Ze swej strony uważamy, że Wil. Okr. Zw. Bokserski winien się zwrócić do polskiego Związku Bokserskiego z prośbą o interwencję, gdyż muszą istnieć pewne granice wymagań co do odpowiednich zwrotów kosztów. Dla informacji podajemy że Wil. O. Z. B. zaproponował następujące warunki: przejazd III kl. pociągu pośpiesznego lub II-ą poc. osobowego Poznań — Wilno i zpowrotem, hotel oraz całodzienne utrzymanie. Czy więc takie warunki dla amatorów sportowych to jeszcze za mało?

Wzamian meczu Wilno—Poznań Wil. O. Z. B. wykorzystuje zaproszenie Łotewskiego Zw. Boks., który organizuje w Rydze w dniu 23 b. m. zawody bokserskie, wysyłając ekspedycję bokserską pod kierownictwem p. Kłoczkowskiego w składzie: Wojtkiewicz — waga półciężka, Mirynowski — waga średnia Łukmin — waga piórkowa. Wyjazd ekspedycji bokserskiej nastąpi w dniu 22-go b. m. o godzinie 8.35 rano.

PHILIP MACDONALD. 57)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

— „Nie zadawajcie wujowi niedorzecznych i niepotrzebnych pytań— mówiła ciotka do dzieci"—odparł olbrzym, dźwigając się z fotelu.—Wiesz co mnie najwięcej wstrząsnęło w tej dziewczynie? To jej alibi. Pomyśleć tylko odwróciła się i zapytała przez drzwi za któremi kryła się rzeźnia: „Czy będę jeszcze potrzebna?" Na Boga! Ten żart nie pobudza mnie do śmiechu „Czy będę jeszcze potrzebna, sir Albercie?" Do licha!—Zbliżył się do stolika i wziął z rąk Antoniego ofiarowaną sobie szklankę. Dziękuję, Tony, a już gótów byłem ciebie przypiec gorącem żelazem. — Pociągnął długi łyk.—Lepiej mi teraz—dodał— Uf! Zaczynam przychodzić do życia.

Rozległo się pukanie do drzwi i w szparze ukazała się głowa Pike'a.

— Proszę, wchodź pan! zawołał Antoni, wyciągając do niego rękę ze szklanką.—Napije się pan z nami.

Inspektor wszedł, zamykając za sobą drzwi.

— Z przyjemnością. Dziękuję.

— A cóż ona?—zapytał Lucas.

— Przekazałem ją Hanley'owi i Jubbowi. Zawieźli ją na noc na posterunek West Road. — Odwrócił się i wziął szklankę od Antoniego.—Dziękuję panu.

Lucas dotknął jego ramienia.

— Słuchaj pan—rzekł—uważam, że jako policja powinniśmy wypić zdrowie pułkownika Gethryna... A teraz jego szwagra!...

Wywiązała się ożywiona rozmowa. Było bardzo późno, albo bardzo wcześnie, ale tego dnia nikt się nie liczył z czasem.

Omawiano całą sprawę. Nie chronologicznie, lecz urywkami.

— Dlaczego oni zabili tego prawnika?—zapytał w pewnej chwili Pike.—Niech nam pan to wytłumaczy.

— Nic łatwiejszego—odparł Antoni.—Albo a) dlatego, że chociaż należał do spisku to jednak nie można mu było ufać, bo zaczął się bać; albo b) chciano zmniejszyć ilość głów do podziału zdobyczy; albo wreszcie c) (co jednak wydaje mi się nieprawdopodobne) był niewinny i wpadł na trop intrygi.

— Dobrze—wtrącił Lucas. —Ale jak należy rozumieć ucharakteryzowanie trupa Hoare'a na Lenneta? Czy zamordowano go w tym celu?

Antoni wzruszył ramionami

— Mnie się zdaje że Hoare był przeznaczony na ofiarę, tak czy tak. Ponieważ zdarzyło się przypadkiem, że był on podobny z budowy do Lenneta, wyzyskano tę okoliczność dla rzucenia piaskiem w oczy policji. Ciekaw jestem, który z bandy urządził tę sztuczkę z jego samochodem? I kiedy go właściwie zamordowano? Chociaż teraz ani jedno, ani drugie nie ma znaczenia. Poprostu ciekawość.

— W każdej sprawie są takie irytujące kawałki—wtrącił Pike. Czasami to, czegoby się człowiek chciał dowiedzieć, wychodzi na światło dzienne, a czasami nie. — Uśmiechnął się prosząco.—Ale jest jeszcze dużo rzeczy, o których chciałbym wiedzieć, a o których pan wie.

— I ja również!—zawołał Lucas.

— I ja—dodał Archibald.

Uśmiech Pike'a sięgnął prawie od ucha do ucha.

— Nie wykręci się pan teraz. A więc zaczynam. Pierwsze: Jak się pan dowiedział, skąd został wysłany list do Holroydówny? Ten niemądry list szyfrowy? Drugie: Dlaczego się ona tak głupio zachowywała, nie będąc winną?

— O, Zeusie! — jęknął Antoni. — Słuchajcie więc, przyjaciele. Dowiedziałem się, skąd został wysłany list w taki sposób. Jak wiecie, wyprowadziłem Fanthorpównę z trupiarni i wsadziłem ją do taksówki. Zapamiętałem sobie numer taksówki, gdyż chciałem wiedzieć, dokąd się ona uda. Już wtedy miałem na nią podejrzenie. Była ostrożna, ale za mało ostrożna. Pojechała tą taksówką na Carfew Street i tam wysiadła i przesiadła się do drugiej. Ale pierwszy szofer zwrócił na nią uwagę i jednocześnie—co za zbieg okoliczności—poznał w drugim szoferze swego przyjaciela. Tą drogą, przez pośrednictwo nieporównanego sierżanta Holcrofta dowiedziałem się, że nasza dama jeździła na Camberwell i zpowrotem. Początkowo myślałem, że mogło to mieć związek z Lennetem. Ale później zorjentowałem się, że chodziło tylko o to, aby na liście była pieczątka z tej bogatej dzielnicy, do której nikt nie zagląda oprócz mieszkańców. Nowy rebus dla policji.

Antoni urwał, westchnął, popił kilka łyków i ciągnął dalej:

— A teraz pytanie drugie: Sheila Holroyd nie ma z tą brudną sprawą nic wspólnego. Wystrczy na nią spojrzeć, żeby to wiedzieć. Mówiłem wam już kiedyś, że z punktu widzenia zbrodni rozróżnia się trzy rodzaje ludzi. Pierwszy rodzaj—ci, którzy mogą być zdolni do czegoś albo i nie. Drugi rodzaj—ci, którzy choć się nawet czegoś tam nie dopuścili, są jednak do tego zdolni w wysokim stopniu. Trzeci rodzaj—ci, którzy nigdy, w żadnych okolicznościach, wbrew temu co się zdaje, wbrew temu, co mówią oni sami lub co mówią inni. nie dopuścili się danego występku. Na nieszczęście dla Scotland Yardu i dla Carltonów Howe'ów pierwszy rodzaj obejmuje jakieś 95% ludzkości. W naszym poszczególnym wypadku Fanthorpówna należała do kategorji pierwszej, a Sheila Holroyd bezwzględnie do trzeciej. Jest ona w swoim rodzaju niesłychaną rzadkością. Nie wiem jeszcze dokładnie, dlaczego się tak dziwnie zachowywała. A nawet gdybym wiedział, to pewniebym wam nie powiedział. Możecie się łatwo domyślić, tak, jak ja się domyśliłem, że jeżeli ta dziewczyna kłamała, to nie ze względu na swoje własne bezpieczeństwo. Nie będziemy o niej więcej mówili. Tylko jeszcze jedno, panie Pike. Zapomnij pan o tej stronie sprawy. Wymaż ją z pamięci i myśl o czem innem... Je nie żartuję, Lucas!... Jeżeli cenicie moje opinje, to przyjmijcie za pewnik, że nikt z personelu biurowego, z wyjątkiem morderczyni Netty Fanthorpe i biednego Lenneta, nie miał absolutnie nic wspólnego ani z mordem, ani ze związaną z nim intrygą.

Lucas pokiwał głową i zapytał cicho:

— A te cztery tysiące to nic?

— Część ich polityki zatarcia za sobą śladów—odpowiedział Antoni.— Chodziło o skierowanie naszych podejrzeń na Sheilę. Przypuszczam, że w swoim rzeczywistym testamencie Albert pamiętał o dziewczynie ale nie obdarzył jej aż tak hojnie. Jak się okazało, zapisał jej tylko wszystkiego 400 funtów. Ale to się wyjaśni. A wy, policja, zostawcie mi ją w spokoju.

— Amen!—rzekł Archibald.—Ale powiedzno mi, ojczulku, co to było z tą Lines-Bowerówną? Znam tę całą sprawę tylko po łebkach i niebardzo się orjentuję.

— Wyjaśnię ci to w przystępnych słowach—odpowiedział Antoni. Otóż Mavis robiła wrażenie zdecydowanie podejrzane. Chciała się dowiedzieć, co było w testamencie ojca. Zachowywała się bardzo dziwnie. Miała w swym panieńskim pokoju fotografję człowieka, związanego blisko z zamordowanym ojcem. Bywała w biurze i orjentowała się w rozkładzie gmachu. Wszystko to były szczegóły godne uwagi. Ale ja prawie od samego początku uznałem w głębi duszy, że morderczynią była Fanthorpe. Wobec tego nie zaprzątałem sobie głowy Mavis i pomyślałem o niej dopiero dzisiejszego wieczora i to tylko dlatego, że chciałem się zabezpieczyć przed wizytą Fanthorpówny w „Białej Wronie". Gdyby nas tam zobaczyła mogłaby zdążyć wszystko uprzątnąć. Wziąłem ją więc sobie na powiernicę i poprosiłem o udzielenie mi pomocy.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 popł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski